N^er 95. Kraków 25 Kwietnia — Piątek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Biúro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego odzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczénie 8 cent., za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biúra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 24 kwietnia.

Od chwili jak z upadkiem liberalnego ministeryum w Prusiech sympatye pruskie zachwiały się w innych krajach niemieckich, umilkły na raz liczne projekta gabinetów dążące do zaprowadzenia takiej reformy konstytucyi związkowej, którąby jedność Niemiec chociaż w przybliżeniu przedstawiała. Ani Saksonia, ani Hanower nie lękają się więcej, aby je Prusy pochłonęły, dla tego więc albo wcale do żadnej reformy nie przyjdzie, albo do takiej tylko, która będzie udoskonaleniem Bundestagu i której celem wzmocnić go na przypadek nowego nań zamachu. Rządy oświadczają, że jedność Niemiec może przyjść do skutku, atoli bez naruszenia niepodległości państw jednych na korzyść drugich, bez nadwerężenia interesów dynastycznych. Jedność ta ma się zdobywać powolną pracą na polu socyalnych interesów, środkami bądź moralnemi, bądź materyalnemi, ale nie na polu interesów politycznych środkami fizycznemi. Jedność monet, miar i wag, kodeksów handlowych, a z czasem i cywilnych, wspólność ustaw i przepisów policyjnych, jak np. co do paszportów, przesiedlania się itd., wreszcie zjednoczenie się handlowe, przemysłowe i cłowe, przedstawiają tak rozliczne punkta zetknięcia się ludów niemieckich, że mogą im wystarczyć za polityczną jedność.

Ale twórcy tych niewinnych projektów jedności nie pojmują lub pojąć nie chcą, że bez politycznego węzła, wspólność i jedność interesów nietylko narażane są na ciągłe niebezpieczeństwo powstania interesów partykularnych, ale nawet okoliczności i stosunki polityczne mogą łatwo każdej chwili partykularyzm ten tworzyć. Już się to pokazało dawniej praktycznie z powodu umowy monetarnej. Została ona zadaniem arytmetycznem, ale w praktyce nie ma żadnej ważności, bo za talar da każdy dwa reńskie a nie półtora, jak mówi prawo monetarne, chybaby musiał dać półtora srebrem, a srebra nie ma.

Taż sama próba jedności na polu handlowem doznała świeżo strasznego zawodu przez zawarcie traktatu handlowego i cłowego między Francyą a Prusami, w imieniu swojem i w imieniu państw do związku cłowego pruskiego należących.

Od dawna związek cłowy ogarniający wszystkie kraje Rzeszy niemieckiej był marzeniem polityki handlowej austryackiej. Zrealizowanie go dzisiaj byłoby niepodobnem z powodu stanu targu pieniężnego w Austryi, ale zrealizowanie go w przyszłości zniweczonem zostało przez traktat francusko-pruski. Wiadomość o zawarciu tego traktatu nie mile była przyjętą w Wiedniu; zawsze ątoli liczono jeszcze na to, że reszta państw należących do związku cłowego odmówi przystąpienia do tego traktatu, a przeto albo Prusy będą zmuszone odrzucić ratyfikacyę onego, albo też jeśli tego nie zechcą uczynić, wszystkie inne kraje związku cłowego wystąpią z niego. W takim zaś razie pozostawała dla Austryi jeszcze nadzieja wciągnięcia tych państw w swój system cłowy i utworzenia unii handlowej. Artykuły dzienników rządowych w Dreznie i Sztutgardzie nadzieję tę rozwiały. Nie masz tam oporu przeciw traktatowi z Francyą. *Gazeta augsburgska* ogłosiła główne tego traktatu punkta. Nie będziemy ich rozbierać, bo to rzecz dla nas obojętna, ale publikacya ta wywołała w dziennikarstwie wiedeńskiem krzyk oburzenia, z czego wnosić można, że traktat ten ugodził Austryę i handlowo i politycznie. Dostało się jednak i ministrowi saskiemu Beustowi, który uchodził za najwierniejszego Austryi sprzymierzeńca. P. Beust przestał się jednak obawiać Prus i ich polityki zaborczej, a traktat z Francyą daje właśnie małym państwom niemieckim niejaką rękojmię, że ani Austrya, ani Prusy nie będą mogły wciągnąć ich w swoje materyalne widoki i interesa, i uczynić je zawisłemi na polu handlu i przemysłu.

Otóż traktat cłowy z Francyą większy jeszcze niż dotąd sprowadził rozdział w Niemczech i zadał kłam pomysłom o jedności Niemiec na polu interesów materyalnych. Z tego punktu nań zapatrując się, ważność jego sięga po za kwestye ekonomiczne i czyni go jednym z politycznych działaczy w stosunkach międzynarodowych środkowej Europy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 23 kwietnia.

☐ Przed kilkunastu dniami doniosłem, że tak ze strony komisyi budżetowej zajmującej się budżetem wojny, jak ze strony ministra finansów zrobiono silne przedstawienia Ministrowi wojny, o potrzebie zmniejszenia wojska. Wskazywano przykład Francyi, pewność utrzymania pokoju we Włoszech, łatwość, z jaką w razie nagłym pułki uzupełnićby się dały, a nareszcie ulgę, jakąby to przyniosło skarbowi przez oszczędzenie kilkudziesięciu milionów złreń. Przedstawienia te zdaje się, że nie pozostaną bez skutku. *Ost Deutsche Post* donosi dzisiaj, że redukcya znaczna wojska nastąpi i że się już robią do tego w biórze ministerstwa wojny przygotowania. Jeżeli Ministeryum przystąpi zaraz do wykonania tego projektu zachowując przedstawienie go Izbom na później, to oszczędność wejdzie jeszcze w budżet 1862 r. Minister finansów otrzymałby w takim razie nietylko znaczny zasób do pokrycia ubytku, lecz miałby zupełnie rozwiązane ręce do traktowania z Bankiem. Na tej drodze załatwienie tych trudności finansowych, którym tyle rozmaitych poświęcono projektów, stałoby się możebnem i bynajmniej uciążliwem dla państwa. Owszem znalazłyby się rzeczywiste i ważne korzyści, tak przez załatwienie kwestyi bankowej na słusznych warunkach, jak przez możność cofnięcia niektórych przynajmniej rozporządzeń, tyczących się podniesienia podatków. Zmniejszenie nadto wojska byłoby znaczącym krokiem pod względem tak politycznym, jak wojskowym. Trzymanie ciągłe wojska w czasie pokoju pod bronią, czyni prócz wydatków, całą machinę organizacyjną i administracyjną, za ciężką, za opieszałą, za nieudolną. Tylko nagłe zmiany w samem wojsku przez rozpuszczenie i spieszne a porządne zebranie napowrót żołnierzy, daje życie i sprężystość tak samemu wojsku, jak jego administracyjnym urządzeniom. Przy zbliżającem się lecie, pomoc kilkudziesięciu tysięcy rąk dla rolnictwa, zasługuje także na uwagę. Daleko ważniejszym jest wpływ polityczny, który podnosząc zaufanie w pokój, ożywia i zasila zarazem przemysł, handel i cały ruch ekonomiczno-społeczny. Oświadczenia ze strony Francyi, są ciągle przychylne, *Monitor* przemawia za organizacyą Austryi na podstawie konstytucyi lutowej, i radzi Węgrom żeby się do niej zastosowali. Co do Włoch, powtarzam, że układy idą ciągle, i że pewność porozumienia się zwiększa.

Wczoraj odbyła się Rada Ministrów. Kwestya kościoła rumuńskiego, zajęła całe to posiedzenie. Idzie tu o kościół grecko-wschodni, który liczy w Austryi trzy miliony wyznawców. Miał on dawniej swego osobnego metropolitę w Karlsburgu. Od r. 1765 rządzili nim sami biskupi, których rząd czynił zależnymi od patryarchy w Karłowicach. Rumuni chcą teraz odzyskać hierarchię osobną swego kościoła greckiego. Rząd się na tę myśl zgodzi; ale pozostanie do rostrzygnienia, czy przeprowadzenie tej organizacyi będzie się mogło zrobić bez udziału sejmu węgierskiego i w jaki sposób.

Wypadki w Hercegowinie, przybierają postać groźną. Ostatnia bitwa pokazała Turkom, z jakim mają do czynienia nieprzyjacielem. Czarnogórcy łączą się z powstańcami, ale książe Mikołaj trzyma się spokojnie i oświadcza się ciągle z neutralnością. Omer pasza jużby wkroczył do Czarnogóry gdyby się czuł na siłach. Książe Mikołaj ma pod ręką kilkanaście tysięcy dzielnych wojowników i posiada dostateczne zasoby żywności i amunicyi.

Gabinet tutejszy patrzy na te wypadki pilnem, ale trwożliwem okiem. Chce polepszenia losu chrześcian; zgodziłby się nawet na postawienie Bośnii i Hercegowiny na pewnej stopie niepodległej autonomii, ale opierałby się silnie wszelkim zamachom na te prowincye ze strony Serbii lub Czarnogóry, których Austrya niechce powiększenia.

Warszawa 18 kwietnia.

* Znajdujemy się ciągle w takiem położeniu pod zarządem uważającym swą samowolę za jedyną ustawę, że każdy krok, każde słowo, ubiór, zabawa, przechadzka, modlitwa niepodobające się jenerałom i oberpolicmajstrom rosyjskim, mogą być zaliczone do kategoryi zakazanych czynów i karane jako przestępstwa polityczne. Czy będziemy siedzieć w domu, czy chodzić po ulicach, czy gadać czy milczeć, czy śpiewać czy się modlić po cichu, czy wychodzić czy nie wychodzić z kościoła, czy się ubierać czarno, czy biało: wszystko cokolwiekbyśmy jednozgodnie robili lub nie robili nazywa się tu w języku urzędowo-policyjnym manifestacyą polityczną. Wytrwale noszona tu żałoba jest powodem wielkiego niezadowolenia dla policyjno-wojskowego rządu: oberpolicmaister Piłsudzki odgrażał się, że każe kobiety na ulicy z czarnych sukien obdzierać, a jeżeli to nie pomoże to się znajdzie dla nich więzienie i rózgi. To objaśnienie łaskawości i liberalizmu rosyjskiego, którym chcą się chłpić przed Europą, a który nawet u Tatarów zwałby się dzikością.

Ogłoszono w *Dzienniku Powszechnym* dnia 16 kwietnia rozkaz, skazujący piętnaście osób aresztowanych dnia 10 kwietnia przed kościołem S. Jana do wojska i do kazamat w twierdzy Nowogieorgiewskiéj, nie wymieniając nazwisk osób aresztowanych. Należy objaśnić owe doniesienie urzędowe i podać nazwiska skazanych bezprawnie. Najprzód nie wszyscy byli aresztowani przed kościołem Sgo Jana, a żaden z nich nie dopuścił się „znieważenia świątyni Pańskiéj" jak napisano w wyroku. Witold Wikarski student akademii medycznéj, aresztowany był nazajutrz 11 kwietnia na ulicy przez policyanta, który go zatrzymał mówiąc: „Pan byłeś wczoraj w kościele Sgo Jana," a chociaż Wikarski obowiązał się postawić świadków dowodowych jako o téj godzinie 10 t. m. w czasie nabożeństwa u S. Jana znajdował się na Nowym Swiecie, pułkownik Hazfeld, policmaister, oświadczył mu, że jego świadków słuchać nie będzie, bo teraz wszyscy oprócz policyantów nie są wiarogodnymi świadkami i zeznawać zapewne będą na korzyść aresztowanych, i że zeznania policyi są tu dla niego dostateczne. Franciszek Godlewski aresztowany został wysiadając z dorożki przed kościołem gdzie właśnie był zajechał. Daléj aresztowani przed kościołem na ulicy: Roman Janikowski i Władysław Podsiadłowski uczniowie Gimnaz. real. klasy 7éj. Bolesław Kłoczewski, Piotr Czarnecki, Ryszard Soldenhoff, Stanisław Ochocki, Gustaw Plewaka, Lange, Sobczyński, Gładowski. Oddanym pod sąd wojenny został były oficer wojsk rosyjskich Mickiewicz.

Mówią że Dyrektor Komisyi Sprawiedliwości p. Dembowski ma zająć miejsce Fundukleja jeneralnego kontrolera Izby Obrachunkowéj. Na miejsce p. Dembowskiego miano proponować Jana Kantego Wołowskiego, ale twierdzą, że ten odmówił przyjęcia posady i proponowano Łąckiego. Przyjęty przez Radę Stanu projekt oczynszowania włościan nie tak prędko jeszcze wprowadzony będzie w wykonanie; między innemi nie zdecydowano kto go będzie wykonywał, czy p. Dembowski czy Kruzenstern, to jest: czy Komisya Sprawiedliwości czy Komisya Spraw Wewnętrznych.

Rzym 17 kwietnia.

(T.) Słychać od dwóch dni o wielkiéj dyplomatycznéj niespodziance: zapewniają, iż nuncyatura petersburska, o któréj kardynał Antonelli mówił już jako o rzeczy niewątpliwéj, nie przyjdzie do skutku. Ksiądz Berardi przed wyjazdem swoim do Petersburga bardzo się pięknie znalazł, albowiem zażądał z góry od Rosyi przyznania sobie pełności praw nuncyuszom służących oraz formalnego przyrzeczenia, że stosunki jego z biskupami i duchowieństwem polskiém będą bezpośredniemi i że rząd dozwoli pasterzom naszym znosić się swobodnie z Rzymem przez nuncyaturę petersburską. Na taką propozycyę p. Kisielew czyli raczéj rząd, którego ten poseł jest przedstawicielem, udał naiwne zdumienie i oświadczył, iż nie pojmuje, aby nuncyusz mógł się znosić z biskupami i księżmi inaczéj jak za jego pośrednictwem, ile że uważa siebie za urodzonego pośrednika między wiernymi a kościołem — słowem pokazało się, że Petersburg a Rzym mają całkiem sprzeczne wyobrażenie o nuncyaturze i z całkiem przeciwnego zapatrują się na nią stanowiska. Kardynał Antonelli, który poczytywa nuncyaturę tę za arcydzieło swoje, zmartwi się zapewne tak wielkim zawodem; nam jednak życzyć należy, aby złudzenia Rzymu jak najkróciéj trwały a rozczarowania jego względem Rosyi mnożyły się coraz bardziéj.

Redaktor dziennika *le Monde* upoważniony został przez samego kardynała Antonellego do ogłoszenia, iż Jego Eminencya doręczył urzędownie panu Kisielewowi zaprosiny Ojca ś. dla naszych biskupów na kanonizacyę. *Armonia* turyńska, czasopismo otrzymujące częstokroć bezpośrednie natchnienia z Watykanu, pisze także: „Listy z Rzymu donoszą, iż kardynał Antonelli doręczył urzędownie w imieniu Ojca ś., poselstwu rosyjskiemu w Rzymie, listy zapraszające księdza Felińskiego i innych biskupów polskich na kanonizacyę męczenników japońskich. Zobaczym czy rząd zechce uczynić co mu polecono i udzielić te listy polskim biskupom. Zdaje się, iż Car waha się między obowiązkami chrześciańskiego księcia a niegodziwemi poduszczeniami schyzmatyckiego fanatyzmu (?) względem nieszczęśliwych katolików polskich. Jednego dnia zdaje się zdecydowanym (?) do zaprzestania tyrańskich prześladowań biedny ten kraj od tylu lat gnębiących, nazajutrz zaś wraca do systemu swego ucisku. Może być, iż złość podwładnych podjudzona fanatyzmem schyzmatyckiego duchowieństwa krępuje dobre chęci monarchy. W każdym jednak razie postępowanie jego jeśli jest przeciwne sprawiedliwości i ludzkości, niemniéj się także sprzeciwia zdrowéj polityce. Rewolucya podkopuje tron Cara, a ten jest dosyć nierozważnym, ażeby podżegać jeszcze religijném prześladowaniem." Powtarzam raz jeszcze, iż Ojciec ś. chce, aby nasi biskupi koniecznie przyjechali, czego jeśli uczynić nie zdołają powinni przesłać Papieżowi formalną przeciw rządowi rosyjskiemu protestacyę, i przy téj zręczności zaprotestować przeciw innym gwałtom i bezprawiom podając krótki rys tego co Polska cierpi od lat tylu.

Ojciec święty dnia wczorajszego odprawił cichą mszę w kaplicy Sykstyńskiej, a potem rozdawał komunię św. dworowi swemu. Ceremonia ta, któréj publiczność oglądać nie mogła, była bardzo tkliwa i uroczysta. Namaszczenie, z jakiem Papież nabożeństwo odprawia, głęboka cisza w zgromadzeniu panująca, ściany Sykstyńskiej kaplicy jaśniejące nieśmiertelnemi arcydziełami pędzla i średniowieczne stroje dworzan papiezkich całkiem osobną cechę jej nadawały. Po południu Ojciec święty był na publicznych nieszporach w tej kaplicy, gdzie również jak u św. Piotra odśpiewano przy końcy to sławne *miserere*, co jest *nec plus ultra* śpiewu ludzkiego i muzyki ziemskiej. Dziś rano zaś Oj-

Część Literacko-Artystyczna.

SŁOWO O MAJĄTKU KOŚCIELNYM W. KSIĘSTWA KRAKOWSKIEGO

czyli tak zwanym

funduszu religijnym.

Głoszono i jeszcze głoszą, że w téj części Dyecezyi Krakowskiej, która pod panowaniem Austryjackiem zostaje, *fundusz religijny* wcale nie istnieje. Jeżeli chodzi o słowo, a nie o rzecz, to z owymi głosicielami spierać się nie ma o co. Jeżeli zaś rozchodzi się o rzecz samą, to jest, jeżeli twierdzą, iż ta część Dyecezyi Krakowskiej nie posiada dostatecznego własnego kościelnego majątku (w skarbie publicznym umieszczonego) na cele duchowne przeznaczonego, to twierdzeniu takowemu wprost zaprzeczyć musimy, wyznając iż ono każdemu śmiesznem wydawać się musi, kto choć tylko powierzchownie poznał przeszłość naszego kraju i ducha narodu, tego ducha pobożności nieskalanego brudnym materyalizmem i te walki rozliczne przezeń w obronie religii, kościołów i Boga staczane, kto bodaj jednę kartę historyi naszej sumiennie napisaną, z dobrą wolą przeczytał i z niej się dowiedział, jako Ojcowie nasi łupy na poganach zdobyte u stóp oblubienicy Chrystusa składali w posagu. Kogo zaś i to jeszcze nie przekonywa, niechaj popyta aktów, legatów, zapisów, dokumentów starszych i nowszych, a te oddadzą świadectwo, iż przodkowie nasi aż do zbytku, (sit venia verbo) jeżliby się to zbytkiem nazwać godziło o pomnożenie chwały Pańskiej, przyozdobienie domów Bożych i wyposażenie kapłanów byli troskliwi. Wybierał się ktoś na wojnę, czynił przed wyjściem w pole pobożne na rzecz kościoła zapisy; pogromił wroga, korzyści w boju odniesione stawały się własnością kościoła; w uroczystości familijne, jako to: urodziny, chrzciny, kościół bogate odbierał wiązania a testamentem nierzadko rozległe majętnośai kościołom przekazywano. Czyliż nie ma na to dowodów w archiwach, księgozbiorach publicznych i prywatnych? I owszem są, bo nie tak dawne to czasy, jeszcze pleśń nie zdołała popsować i mole pogryźć tych pomników, których wielu nie czyta lub czytać nie chce, a które nas upewniają, iż niepodobna, aby właśnie najbliżej serca narodu, w ziemi Krakowskiej, będącej ogniskiem i osią całego kraju, aby w tej ziemi nie było funduszu religijnego.

Nie mam wprawdzie teraz przystępu do pomienionych archiwów i aktów, ani bliższej styczności z tymi, którzyby mi dokładniejszych w tej mierze dostarczyć mogli wiadomości, ani mi też sprzyjają czas i okoliczności do wszechstronnego wyczerpania przedmiotu; gdy się atoli o sprawę religii i jej przyszłość rozchodzi, uważam za obowiązek sumienia to, co pamiętam, spisać i do publicznej wiadomości podać w tym zamiarze, aby istotny stan rzeczy wyświeciwszy, przysłużyć się w obecnym zwłaszcza czasie kościołowi, mogącemu się o należytości i fundusze swoje upomnieć.

Pominąwszy dobra w teraźniejszem Królestwie Polskiem leżące a będące własnością różnych instytutów Krakowskich, jako to: *1. Kosłomłoty, 2. Niekurza, 3. Opatkowice, 4. Opatkowiczki, 5. Piestrzec, 6. Przyczniów, 7. Rzemiądzice, 8. Wilków, 9. Zborówek, tudzież innych wiele*, które pomiędzy rokiem 1802 a 1809 przez ówczesny rząd austryjacki inkamerowane i sprzedane zostały, a z których sprzedaży zebrane kapitały Bóg raczy wiedzieć gdzie się znajdują i na jaki cel są użyte, lubo wątpić nie można, że stósownie do przeznaczenia swego jedynie na cele duchowne bywają użyte; pominąwszy dobra biskupstwa krakowskiego własne, jako to: *państwo Sławków* wraz z attynencyami: *Jaworzno, Dąbrowa, Długoszyn, Promnik, Byczyna Ciężkowice, Luszowice, Góry Luszowskie* w W. księstwie krakowskiem położone, które jeszcze przed rokiem 1802 biskupstwu odjęte i w administracyą rządu oddane zostały z tem zastrzeżeniem, iż dochody z nich na cele religijne będą obracane; pominąć wszakże nie mogę owych kapitałów, dóbr ziemskich, domów, dziesięcin i czynszów, które pomiędzy rokiem 1802 a 1809 jako własność kościelna przez rząd austryacki na rzecz funduszu religijnego zainkamerowane zostały. Pomieniony rząd bowiem zasupprymowawszy w epoce wzmiankowanej wiele beneficyów i funduszów duchownych, przekazał takowe ogólnemu funduszowi religijnemu.

Tu należą:

I. *Kapitały i czynsze:*

inkamerowane około roku 180⁴/₅	*a)*	na wsi Branice kapitał . . . złp. 1000, własność kościoła kollegialnego ś. Jerzego.		
	b)	na wsi Bronowice rocznego czynszu	„	200,
		własność tegoż samego kościoła		
	c)	na domu pod L. 332 w ulicy Szewskiéj kapitał również własnością tego samego kościoła będący	„	200,
inkamer. r. 180⁸/₉	*d)*	z Promnika rocznego czynszu	„	268,
		dochód proboszcza kaplicy królewskiéj w katedralnym kościele.		

II. *Dobra ziemskie:*

inkamerowane r. 180²/₃	*a)*	państwo Lipowiec z przyległościami Babice, Jankowice, Jeleń, Mętków, Olszyny, Rozkochów, Wygiełzów, Zagórze, Żarki, własność biskupstwa krakowsk.	
	b)	Wieś Prusy, własność Prymasa państwa,	
	c)	„ Głęboka	własność Kapituły katedralnéj Krakowskiéj.
	d)	„ Dojazdów	
	e)	„ Mistrzowice	
inkamerowane r. 180³/₄	*f)*	Wieś Brzezie	
180⁴/₅	*g)*	„ Górka	
180⁵/₆	*h)*	„ Dziekanowice	
	i)	„ Więckowice	
	k)	„ Zielonki	
180⁶/₇	*l)*	„ Batowice	
	ł)	„ Bolechowice	
	m)	„ Tonie	
	n)	„ Węgrzce	
180⁸/₉	*o)*	„ Wyciąże	

III. *D o m y:*

w gminie I i II miejskiéj	*a)*	dom pod Liczbą 114 własność Prymasa państwa.	
	b)	dom pod Liczbą 115	własność Kapituły Katedralnéj Krakowskiéj.
	c)	„ „ „ 116	
	d)	„ „ „ 120	
	e)	„ „ „ 124	
	f)	„ „ „ 125	
	g)	„ „ „ 129	
	h)	„ „ „ 168	
	i)	„ „ „ 171	
	k)	„ „ „ 176	
	l)	„ „ „ 194	

Domy co dopiero wyszczególnione przeznaczone były dla ks. Kanoników katedralnych na mieszkanie.

IV. *Dziesięciny.*

inkamerowane około roku 180²/₃	1)	z wsi Dojazdów	własność Kapituły Katedralnéj Krakows.
	2)	„ Mistrzowice	
	3)	„ Pleszów	
	4)	„ Raciborowice	
	5)	„ Węgrzynowice	
180⁴/₅	6)	„ Bibice	fundusz altaryi ś. Maryi egips. w kośc. Katedr.
	7)	„ Modlniczka	
180⁵/₆	8)	„ Więckowice	własność Kapituły Katedralnéj Krakows.
180⁶/₇	9)	„ Batowice	
	10)	„ Bolechowice	
	11)	„ Bossutów	
	12)	„ Węgrzce	
180⁸/₉	13)	„ Brodła	własność kaplicy w kościele Katedralnym, tudzież probostwa w Czernichowie do tejże kaplicy inkorporowanego.
	14)	„ Czernichów	
	15)	„ Kamień	
	16)	„ Kłokoczyn	
	17)	„ Łobzów	
	18)	„ Okleśno	
	19)	„ Podłęże	
	20)	„ Przeginia	
	21)	„ Rusocice	
	22)	„ Sułkowa	
	23)	„ Wołowice	
	24)	„ Zagacie	

Oczywista więc, że fundusz religijny w roku 1809 istniał, gdy do skarbu publicznego na rzecz jego tak znakomite dochody kościelne wcielone i również oczywista, iż tenże fundusz ubogim bynajmniej nie był, lecz wystarczał na opędzenie potrzeb tak kościołów jak duchowieństwa. Nie przestał także i później fundusz wzmiankowany istnieć; atoli w nieco odmiennej formie. Senat rządzący bowiem Wolnego miasta Krakowa niewłaściwie do dochodów ogólno-krajowych go wcielił, oświadczając, iż na przyszłość wszelkie potrzeby tak duchowieństwa jak kościołów z ogólnego, a tym sposobem znacznie powiększonego funduszu krajowego zaspakajane będą. Rząd c. k. Austryacki zatem wszedłszy powtórnie w posiadanie Krakowa i W. Księstwa tego nazwiska i znalazłszy fundusze religijny i szkolny zjednoczone w ogólnym krajowym funduszu, aż do obecnej chwili, o ile nam wiadomo, rozdziału tychże funduszów nie uskutecznił, co jak mniemamy, byłoby rzeczą nader pożądaną i tuszymy sobie, że jeśli władza duchowna dotąd w tej mierze stósownych do c. k. rządu nie poczyniła kroków, niebawem takowe poczyni i o oddzielenie swego funduszu od innych funduszów przedstawień wnosić nieomieszka, a to tem więcej, gdy istotne zagraża niebezpieczeństwo, aby kiedyś w skutek przedawnienia, własność kościelna przez własność świecką zupełnie zabsorbowaną nie została. Obawa ta nie jest bezzasadną, gdy się uwzględni dzisiejszego ducha czasu i gdy się rozważy smutny los, jakiego dziś doznają gdzie indziej majątki kościoła. Już dzisiaj podnoszą się i u nas głosy, jakoby kościoły nasze nie miały dostatecznej substancyi, a gwałtowny prąd żywiołów kościołowi nieprzyjaznych tak się czuć daje, że się nadzieją rychłej w tej mierze odmiany łudzić nie możem. Jeśli więc dzisiaj, kiedy nam na świeżych nie zbywa dowodach; kiedy żywych, naocznych świadków jesteśmy w stanie po naszej stronie postawić; jeśli dzisiaj nie wahają się przeciwnicy religii istnienia funduszu religijnego u nas zaprzeczać,— cóż kiedyś po upływie dwóch, trzech lub więcej wieków głosić będą godni ich zwolennicy? a cóż my im na to odpowiem, gdy rzecz pójdzie w zapomnienie, gdy stare dokumenta z upływem wieków zbutwieją, gdy naocznych zabraknie świadków?

Kościół katolicki w czasie dziewietnastowiekowego istnienia swego wyuczył się niezawodnie, jak ma sam sobą zarządzać; nadto z natury swojej jako instytucya Boska na niewzruszonych fundamentach oparta, ma na sobie znamię niezmienności, przez co i urządzenie jego co do rzeczy doczesnych więcej nabiera pewności, — podczas gdy instytucye ludzkie jako mniej doskonałe ciągłym podlegają odmianom. Przetoż spajając i stapiając fundusze świeckie i religijne w jednę masę, popełnia się niewłaściwość i sprowadza się zamęt i zamieszanie.

Z jakiegobądź stanowiska więc na rzecz się zapatrujemy, wynika ostatecznie, iż segregacya czyli odłączenie tego, co jest Boskie, kościelne, religijne, od tego co jest ludzkie i doczesne, jest rzeczą niezbędnie potrzebną i sprawiedliwą. Cóż zresztą zyskała dyecezya krakowska na tem zlaniu funduszów swych w jeden ogólny fundusz? Oto, nie tylko, że nic nie zyskała, ale owszem straciła i dzisiaj nie wie nawet, czy co posiada. Przeciwnie gdyby zarząd funduszu religijnego już od 1809 kościołowi był zostawiony, fundusz ten, śmiało twierdzić można, byłby się aż do obecnej chwili

ciec święty po mszy odprawionej przez kardynała dziekana przeniósł Przenajświętszy Sakrament z kaplicy Sykstyńskiej do groby zgotowanego w Paolińskiej (w Rzymie Zbawiciel leży w grobie od wielkiego czwartku rano do wielkiego piątku podobnież rano); poczem udzielił błogosławieństwo z krużganku św. Piotra li tylko *urbi* i umywał nogi dwunastu ubogim a potem usługiwał im do stołu. Za ludzkiej pamięci nie było jeszcze w Rzymie takiego zjazdu cudzoziemców, zapewniają, że jest ich do siedmiudziesiąt tysięcy. Na dzisiejszych ceremoniach duszono się, kobiety mdlały, a Anglicy zaciętą walkę staczali ze Szwajcarami papiezkimi.

Kraków 24 kwietnia. Administrator tutejszej dyecezyi wydał list okólny zachęcający do wspomagania unii Bułgarów z kościołem rzymsko-katolickim. Ta część okólnika, który się tyczy właściwego celu wydania jego, tak brzmi:

„Do udziału zatem w tej tak świętej i chwalebnej ofierze wzywamy uprzejmie i zapraszamy wszystkich Wiernych dyecezyi krakowskiej. Zamożniejsi niech w miarę swych chęci i łaski raczą się do tej ofiary przyłożyć; ale i najmniejszy datek ubogiego do niej dorzucony, nie będzie w oczach Boga pośledniejszym. Jednocześnie upoważniamy JXX. Proboszczów i Rządców kościołów parafialnych do przyjmowania w ciągu bieżącego roku składek tego rodzaju i zapisywania ich na liście ku temu celowi sporządzonej. Do pomocy w tem dziele chrześciańskiej miłości zechcą JXX. Rządcy parafij zaprosić z pośród swych parafijan jednego lub dwóch, aby w kościele w dni niedzielne i świąteczne z tacą lub puszką obchodząc, składkę od Wiernych na nabożeństwo zgromadzonych przyjmowali, a zebrane pieniądze oddawali w zakrystyi JX. Proboszczowi lub jego Zastępcy, który takowe przeliczywszy, do pomienionej listy zapisze. Tak ofiarowane na wsparcie Bułgarów z kościołem świętym jednoczących się kwoty pieniężne, JXX. Rządcy parafij miasta Krakowa i przedmieść bezpośrednio, z okręgu zaś przez pośrednictwo JXX. Dziekanów złożą w tutejszym Konsystorzu dyecezyalnym, który je co rychlej drogą właściwą prześle do Rzymu, zkąd wraz z podobnemi ofiarami od innych katolików złożonemi, do swego przeznaczenia odesłane będą.

„Wydając niniejszą odezwę i rozporządzenie, Bracia najmilsi! pocieszamy się nadzieją, że idąc za natchnieniem łaski bożej i uczuć rodzinnych w niesieniu pomocy dla tych starodawnych przez spólny szczep słowiański, a nowych przez odnowione zjednoczenie się z świętym kościołem katolickim braci naszych w Chrystusie, równie się chętnymi okażecie, jakimi się już dla nich spółrodacy nasi z innych dyecezyj okazali. *Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa z Wami wszystkimi. Amen.* (Rom. 16. 24.)

„Dan w Krakowie dnia 3 kwietnia 1862 r.

„*X. Mateusz Gładyszewicz* mp.“

Wiedeń 23 kwietnia. *Ost Deutsche Post* podaje dziś następujący artykuł o redukcyi wojska austryackiego:

„Jeżeliby się miała potwierdzić wiadomość, którą dziś słyszeliśmy, wprawdzie w nieokreślonej jeszcze formie, Izba deputowanych zaskoczonąby została podczas obrad nad budżetem roku bieżącego, bardzo korzystną niespodzianką — to jest znaczną redukcyą armii. Nie ulega wątpliwości, że w ministeryum wojny odbywają się w tym kierunku przygotowawcze prace. Mniej pozytywnemi są wiadomości co do terminu, w którymby ta redukcya nastąpiła; nie wiadomo bowiem jeszcze, czyby się ona zaczęła tuż po ustaleniu budżetu na r. 1862, tak, aby część oszczędności mogła się obrócić jeszcze na korzyść bieżącego roku podatkowego, czy też miałaby iść w rachubę przy obradach nad budżetem na r. 1863, którym, jak mówią, Rada państwa zająć się ma natychmiast po ukończeniu obrad nad budżetem bieżącym. Radzibyśmy wierzyć pierwszemu, gdyż w rzeczy samej pokój europejski nie zdaje nam się być zagrożony z żadnej strony. Francya, na którą naprzód zwracać uwagę należy obliczając się z polityczną atmosferą, nie zdaje się być w położeniu takiem, aby mogła w tym roku brać na swoje bary nowe wydatki wojenne. Plany finansowe Foulda nie powiodły się należycie: konwersya renty $4\frac{1}{2}$ procentowej nie wypadła tak jak się spodziewano, dług bieżący wzmógł się wśród tego, zamiast się zmniejszyć, a Ciało prawodawcze pomimo naglącej potrzeby rządu nie wykończyło wypracowania przedstawień finansowych. Są to konieczności zmuszające Cesarza do utrzymania pokoju. Nigdzie też nie dopatrzeć oznaki, aby Cesarz inne miał zamysły. Z którejże strony pogróżka zaczepki nadciągałaby przeciw Austryi, ażeby potrzeba było tak silnie uzbrojonego wojska, jak to któreśmy posiadali w ciągu lat ostatnich? Przechwałki Garibaldego nie przedstawiają zaprawdę niebezpieczeństwa, a zanim strzelcy celni, których on zachęca, wyćwiczą się, budżet austryacki może spokojnie wiele dni szczęśliwych przetrwać. Spodziewamy się więc najlepszych i to w najbliższym czasie następstw doniesienia o zamierzonem uszczupleniu armii, a to pomimo, że się takowe znajduje dopiero w przygotowawczych czynnościach.“

Mówiąc już o redukcyi armii, nadmienić możemy, że komitet centralny Towarzystwa rolniczego Wyższéj Austryi, uchwalił w d. 14 b. m. przedstawienie do wydziału krajowego, ażeby tenże użył całego wpływu swego na wyjednanie zmniejszenia lat służby wojskowéj. Akt ten zasługuje pod dwojakim względem na uwagę, raz że tyczy się przedmiotu ważnego pod względem wzrostu ludności i pod względem ekonomicznym, powtóre że wyszedł z grona niemającego przyznanego sobie charakteru do traktowania spraw politycznych. Ale też niema w społeczeństwie takich spraw, któreby niezostawały w związku z sprawami politycznemi, a przeto i komitet gospodarczy w Linz mógł znaleść i znalazł punkt wyjścia do traktowania téj kwestyi ze stanowiska gospodarstwa krajowego. Nie wiemy czy przykład ten posłuży innym towarzystwom rolniczym do poparcia sprawy skrócenia czasu służby wojskowéj, ale niezawodnie liczne podobne głosy niebyłyby bezowocne. Dla tego podajemy ten dokument jak następuje:

„Szanowny komitecie centralny! Rolnictwo w Wyższéj Austryi doszło do tego stopnia iż gospodarstwo wewnętrzne wyparło gospodarstwo zewnętrzne. Pierwsze wymaga nie tylko większego nakładu sił materyalnych, lecz więcéj przezorności i cielesnego oraz duchownego wykształcenia używanych do niego osób. Odkąd rolnictwo przestało być osobnym stanem, sposobem życia, odkąd doszło do przekonania że tworzy najważniejszą gałąź ekonomii politycznéj, musi starać się usprawiedliwić wymagania, jakie wiążą się z zadaniem przemysłowem. Komitet centralny austryackiego Towarzystwa rolniczego dał już mnogie dowody, że stosunki rolnicze z tego wyższego stanowiska ocenia; gdyż takiemu tylko zapatrywaniu się przypisać należy, iż komitet centralny od dawna nad tem pracuje, aby w Wyższéj Austryi zaprowadzić szkołę rolniczą. Jeżeli przeto ważną jest dla komitetu centralnego rzeczą, aby wykształcić ludność rolniczą, musi mu również zależeć na tem, aby ta ludność tak wykształcona użytą była do rolnictwa.

„Według §. 2 statutu winno towarzystwo: „popierać wszelkie gałęzie gospodarstwa krajowego w ogólności, a w szczególności gałąź przemysłu rolniczego, przyczyniać się do wykonywania odnoszących się do tego rozporządzeń rządowych, w końcu przedstawiać zwykłą drogą wszechstronne projekta dotyczące podniesienia rolnictwa.“ Mniemam przeto iż nie popełniam nadużycia przekładając komitetowi centralnemu projekt skrócenia czasu służby wojskowéj z pokorną prośbą wniesienia go z poparciem od siebie na sejm krajowy.

„Nie trzeba na to obszernych dowodzeń, że długoletnia służba wojskowa każdego od zwykłéj mu pracy oddala. Służba wojskowa dotyka mianowicie rolnictwo, nie tylko dla tego że toż liczy najwięcéj lecz nadto najbardziéj cieleśnie wykształconych młodych ludzi. I tak według spisu ludności z r. 1857 rolnictwo obejmowało 150,987, rękodzielnictwo 47,158, handel 1623 robotników w Wyższéj Austryi, podczas gdy 52,406 najemników po największéj części zatrudnionych było około rolnictwa. Czworaka przeto ilość przypada na rolnictwo.

„Nie taję sobie bynajmniéj, że projekt skrócenia służby wojskowéj z wielkiemi ma trudnościami do walczenia, lecz trudności niepowinny odstraszać od dążenia do szlachetnego celu. Oficerowie wyższych stopni czynić będą zarzut, że wykształcenie dobrego żołnierza wymaga najmniéj lat 8, jak dawniéj kiedy służba wojskowa trwała lat 14, mniemano iż ten przeciąg czasu jest koniecznym do wykształcenia żołnierza. Należą właśnie do tego owi przeciwnicy z klasy posiadającéj wpływy, która każde inne zdanie zwykła jako nieusprawiedliwione odrzucać, ponieważ nie wychodzi od znawców. Lecz tym zarzutom można przeciwstawić dowody i fakta.

„Spójnia państwa jest związkiem w celach pokojowych. Stan wojenny jest przeto stanem wyjątkowym. Stanie on się tem bardzéj wyjątkowym, im więcéj zasady państwa opartego na prawie rozwijać się będą. Jest przeto obowiązkiem każdego obywatela najprzód starać się o swe obywatelskie wykształcenie. Polega ono obok duchowego rozwoju na nabyciu potrzebnych wiadomości do utrzymania życia za pomocą produkcyjnéj pracy. Do tego potrzeba być wcześnie wkładanym i pilnie się przykładać aby potrzebną wprawę osiągnąć i wytrwać. W właściwym peryodzie rozwoju pracy produkcyjnéj przypada czas służby wojskowéj. W dwudziestym roku młody człowiek zostaje oderwanym od powołania swego, aby się poświęcić całkiem innemu, chociaż równie jak dawniéj uciążliwemu sposobowi życia. Lecz podczas gdy pierwéj celem jego była produkcya, obecnie jego zatrudnienie polega na nauczeniu się sposobów niszczenia. Gdy jak powiedzianem było, stan wojenny jest tylko stanem wyjątkowym, upływa nieraz cały czas służby na uczeniu się owych sposobów, które w końcu robią z młodego człowieka bezmyślne, mechaniczne ciało, podczas gdy tenże po upływie swéj służby znowu poświęcić się ma pracy zarobkowéj. To czego się w ciągu służby nauczył, niemoże mu się na nic przydać, to, czego dziś potrzebuje, zapomniał. Prócz tego powstało w nim zarozumienie, że w służbie cesarskiéj wyżéj stoi jak cywilny i że z nim wdawać się niepowinien. Wieloletnie ćwiczenie w zatrudnieniu nieprodukcyjnem czyni go niezdolnym do ciężkiéj pracy, a zarazem uroszczenia jego do wygodniejszego życia po skończonéj służbie stopnieje. Zwykle wraca on do życia w gminie. Ile przeto duchowych, cielesnych i moralnych sił od pracy produkcyjnéj oderwanych zostało, obliczyć się nieda.

„Zbyteczna siła wojskowa czyni nieraz naród dłużnikiem drugiego, który sił swéj pracy produkcyjnie używa. Nieraz zapewne stosunki polityczne nakazują uciążliwy przybór wojenny i kraj całkiem bez myśli zaborczych musi krocie żołnierzy trzymać na nogach, ponieważ inny panujący mógłby w chwili takąż samą liczbę pod broń powołać. Chociaż poddać się trzeba temu nieunikniononemu złemu, możem je przecież przez to złagodzić, iż się czas służby skróci i właśnie przez to zyska się stosunkowo więcéj ludności zdolnej do broni. Prusy przyjąwszy system landwery Scharnhorsta, stały się państwem wojskowem, podczas gdy od swej popisowej ludności tylko dwa lata służby wojskowéj wymagają. Jeżeli rekrut złoży egzamin oficerski, obowiązany jest tylko do jednorocznej służby. W Bawaryi istnieje wprawdzie 6letnia służba, jak w większej części krajów związkowych, lecz odliczywszy czas ćwiczeń wojskowych, żołnierz oddaje się mniej więcej rolniczym swym zatrudnieniom, tak iż rzeczywista służba zaledwo może trwa dwa roki. Szwajcarya, państwo wolne, graniczące ze wszech stron z krajami monarchicznemi, a zatem otoczona nieprzyjaciołmi z zasady, nie ma całkiem stałej armii — a tem samem nie zna długów państwa, — chociaż każdy Szwajcar jest obowiązanym do wojska.

„Zapewne zarzuty nie posuną się tak daleko, aby mówić miano, iż Austryak potrzebuje dłużej się uczyć niż Prusak, Bawarczyk lub Szwajcar. Wojsku austryackiemu nigdy nie uczyniono jeszcze zarzutu, aby się w wojnie źle trzymało, równie młody jak stary żołnierz zarówno walczył dzielnie, podczas gdy klęski po większej części z winy dowódzców następowały.

„W Austryi teraz czas służby trwa lat ośm w służbie czynnej, a dwa lata w rezerwie. I pod tym względem mnogie istnieją nadużycia. Pomimo wysłużenia ośmioletniego peryodu, rzadko żołnierz natychmiast zostaje uwolniony, lecz musi całe lat dziesięć bez przerwy wysłużyć. Przeciw tym nadużyciom, poszkodowany nie ma drogi do poszukiwania swego prawa. Władze polityczne nie śmieją bynajmniej działać w obec władz wojskowych. Spodziewać się należy, że sejm krajowy zwróci uwagę swą na te niedogodności.

„Aby nie czynić skoku, lecz tylko krok w skróceniu czasu służby wojskowej, uważam projekt pięciotetniej rzeczywistej służby i trzechletniej w rezerwie za usprawiedliwiony w służbie wojskowej austryackiej i mam miłą nadzieję, że szan. komitet centralny projekt ten wys. sejmowi krajowemu przedłoży.“

— *N. Nachrichten* zawierają list z Pesztu z 21 bm., który jeśli rzetelnym jest poglądem na tameczne stosunki, wyjaśnia poniekąd skryte ich strony.

„Wnosząc z niektórych wiedeńskich dzienników — są słowa tego listu — dziwią się w Wiedniu zapewne, że tu wszystko spokojne, że nikt nie rozprawia o politycznych stosunkach itd., a podczas kiedy niektóre dzienniki to ogólne milczenie chciały uważać za skłonność przechylającą się ku zapatrywaniu się Ministerstwa stanu, inne są tego mniemania, że panująca cisza jest skutkiem konieczności wywołanej różnemi drobnemi środkami, jakie ma rząd tymczasowy na zawołanie. A ostatnie to mniemanie najbardziej bliskie jest prawdy, gdyż bardzo mało mogło się od chwili rozwiązania sejmu zmienić ze względu na zapatrywanie się Węgrów na stosunki. Jak wówczas tak i dziś Węgry gotowe są sprowadzić kompromis w sprawach pochłaniających najlepsze siły kraju; Węgry i dziś gotowe są, dla uniknięcia niezmiernych klęsk gniotących państwo, ponieść największe ofiary materyalne, ale ugoda musi nastąpić w sposób taki, któryby niezaprzeczył konstytucyjnym prawom krajowym.

„Węgry gotowemi są — dość jasno wypowiedziano to w wiadomych adresach sejmowych — poddać konstytucyę swoją pod rozbiór i „od czasu do czasu“ naradzać się z konstytucyjnymi reprezentantami krajów niemiecko-słowiańskich; ale na to wszystko wymagają drogi prawnej, jak to ustawy zasadnicze przepisują. „Zatrata“ konstytucyi, chociaż ją *Donau Ztg* stawiała nie jako teoryę lecz jako „czyn dokonany“, jest coś, co pomimo wszelkich deklamacyj *Donau Ztg* nigdy nie będzie w Węgrzech uznanem i tworzyć nieprzestanie ciągłej przeszkody, o którą się rozbijać muszą wszelkie próby pogodzenia, albowiem tym sposobem utraconoby podstawę legalną. Czy się zajmie stanowisko absolutyzmu czy najradykalniejszych zasad republikańskich, rezultat zawsze będzie ten sam; w Węgrzech domagają się prawnej podstawy dla każdej reformy, a takową znaleść tylko można w uznaniu prawnej nieprzerwaności konstytucyi. Nie masz sposobu aby usunąć większość narodu od tej prawnej drogi; wszelkie usiłowania, czy one wychodzą od starokonserwatystów, czy od stronników rezolucyi albo zwolenników rządu, są nadaremne; zwołać trzeba prawną drogą sejm, aby tenże ułożył warunki ugody z koroną. Wszystko inne niedoprowadzi do pożądanego celu.

„Słuszne wrażenie sprawił tu we wszystkich sferach przystępnych polityce, objazd JW. Namiestnika i przemowy jego powiedziane przy tej sposobności; uważano w nich rzeczywistą zasadniczą różnicę w porównaniu z mowami w Preszburgu i Rabie. Namiestnik stanął w Aradzie i Temeswarze wprost na stanowisku dyplomu październikowego, i podobnie jak hr. Apponyi podczas otwarcia sejmu, niewspomniał i jednem słowem o patencie z dnia 26go lutego; jako objaśnienie do tego odwołania się na dzień 20go październikа, zapewnia Namiestnik, że będzie występował energicznie przeciw tym wszystkim, którzy się sprzeciwiają postanowieniom 20 października. Jakże sobie wytłumaczyć to najświeższe urzędowe oświadczenie? Nie śmiemy tego uczynić, ale oczekujemy go od urzędowych lub półurzędowych organów węgierskich. Wprawdzie wydaje nam się to być nieco łechczywem zadaniem, albowiem pomiędzy mężami rządowymi nie zdaje się, aby panowała zupełna zgoda. Ostatnie czasy, a mianowicie zaszły wypadek z dziennikiem *Ungarische Nachrichten* wyświeciły to dostatecznie. Lubo dziennik ten musiał ogłosić, że podawane przez niego artykuły nie zgadzają się **teraz** już więcej z zapatrywaniem się kancelaryi nadwornej; lubo mu obecnie odmawiają wszelkiej cechy urzędowej lub rządowej, to jednak dobrze wiadomo, że p. Bauszner pisał tylko na podstawie programu swego przez kancelaryę nadworną i namiestnictwo zatwierdzonego; wyjąwszy oczywiście artykuł przeciw wyrokowi sądowemu na Dr Falka (Wanderer), za co p. Bauszner skazany został na cztery miesiące do aresztu u profosa. Przy tej sposobności nadmieniamy, że to co doniósł *Wanderer*, uznane było w sądzie apelacyjnym za uzasadnione i że się spodziewają zmniejszenia kary. Uskarżanie się przeciw uchwałom narodu saskiego w Siedmiogrodzie, nie miało żadnych skutków w obec sądu wojennego.

„Skazanie Bausznera miało, jak sądzimy, ze względu na polityczne nasze stosunki, mniejsze znaczenie, aniżeli uchylenie go wprost za dekretem namiestnictwa od redakcyi *Ung. Nachrichten*. P. Bauszner był osobiście w Wiedniu, potem zgłaszał się tam piśmiennie, aby otrzymać interwencyę kancelaryi nadwornej, by mu przynajmniej pozostał urząd, skoro w swoich artykułach wstępnych ściśle trzymał się programatu swego. Jak w sferach dziennikarskich słychać, przyjaciele mieli mu dać znać, że kancelarya węgierska nie może mu w niczem dopomódz, skoro Namiestnik opatrzony jest wszelkiemi pełnomocnictwami od Monarchy i w podobnych sprawach administracyjnych zupełnie jest niezawisłym. Zważywszy, że p. Bauszner na podstawie programatu swego politycznego przez kancelaryę nadworną „zatwierdzonego,“ który przyspasabia do myśli rewizyi konstytucyi, pisywał artykuły przemawiające w obronie nieustanności praw; zważywszy następnie, że oświadczenie przeciw urzędowemu charakterowi tych artykułów musiało być ogłoszonem z nakazu Namiestnika; dalej zważywszy, że uchylenie Bausznera, jak to mniemają, nastąpiło jeszcze przed skazaniem go: natedy mimowolnie przychodzi na myśl, że w sferach decydujących musiała chyba zajść jaka rzeczywista zmiana ogólna w zapatrywaniu się na stosunki, albo też zachodzi sprzeczność między kancelaryą nadworną w Wiedniu a Namiestnikiem w stolicy węgierskiej, czego zniość w tej chwili kanclerz nie jest w stanie. Łatwo pojąć, że wśród takich okoliczności program dziennika *Ungar. Nachrichten* potwierdzony przez kancelaryę nadworną i mowy Namiestnika w Aradzie i Temeswarze, gdzie dyplom październikowy postawiony był jako podwalina nowej budowy, daleko większe mają znaczenie polityczne, aniżeli się to na pierwszy rzut oka wydawać może. Przy tej sposobności nadmieniamy, że Namiestnik po świętach dalszą podróż po Węgrach odbywać będzie i tym razem zwiedzi komitaty górne.

„Jak dziś w kołach poufałych opowiadają, wczoraj w południe znany deputowany Izby niższej Anatol Zichy zawezwany został do Namiestnika na naradę, która trwała z jaką godzinę, lecz podobno bez skutku. Tak przynajmniej opowiada *Kör.*“

Królestwo Polskie.

Donieśliśmy dawniéj, że obywatele na Litwie zamierzali podać adres do cesarza z wyrażeniem swych potrzeb i praw, adres z żądaniem autonomii narodowéj i Unii z Królestwem, co nawet przyrzeczone było przez cesarza Aleksandra IIgo. Do podania jednak tego adresu nie przyszło. Lecz gdy następnie rosyjski minister spraw wewnętrznych Wałujew zapytywał się marszałków szlachty o powody nieukontentowania na Litwie, odpowia-

---

podwoił, jeśli nie potroił. Ogromne bowiem Miechowitów [1]) fundusze byłyby się przez procentowanie do jego zwiększenia znacznie przyczyniły, nadto *fundusz interkalarny* i *fundusz pokładnego* weń wcielane i za prawnym procentem na hipotekę wypożyczane, byłyby go do niepospolitej wysokości podniosły i ani wątpić, że dyecezya krakowska zarządzałaby dzisiaj funduszami, od których procenta nie tylko na opędzenie zwyczajnych bieżących wydatkówby starczyły, ale nadto do podźwignienia walących się religijno-historycznych pamiątek byłyby pomocą. Ani wątpić, że po dziś dzień wspaniały pałac biskupów krakowskich nadaremnie od lat dwunastu zmiłowania się dopraszający, byłby wykończony, świątynie pożarem zniszczone nie byłyby zmuszone wyłącznie na wyżebrany grosz się oglądać, a kollegiata Wszystkich Swiętych [2]) będąca niegdyś ozdobą i chlubą tego królewskiego grodu byłaby niewątpliwie z pomnożeniem chwały Pańskiej i pożytkiem religii z upadku dźwignięta, pomocą, jakąby jej w potrzebie fundusz religijny bezwątpienia przyniósł.

Z zestawienia tych wszystkich okoliczności widocznie się pokazuje, iż fundusz religijny w tej części dyecezyi krakowskiej, która jest pod panowaniem austryackiem, istniał i istnieje, lecz istnieje jako część w całości, gdy przedtem sam dla siebie tworzył odrębną całość; nadto widoczną jest rzeczą, iż fundusz pomieniony przez wcielenie weń znakomitych funduszów po Miechowitach, tudzież przez zasilanie go ustawicznie funduszem interkalarnym [3]) i funduszem pokładnego [4]) do znakomitej zapewne wyrósł wysokości; — niemniej widoczną jest rzeczą, iż oddzielenie tegoż funduszu od ogólno-krajowych funduszów w interesie Kościoła i religii wielce jest pożądanem. Od tego zawisłą jest swoboda, świetność i rzetelne Kościoła dobro.

[1]) Na jaki cel fundusze po Miechowitach użyte zostały, gdzie są i na co procenta od nich obracane bywają, niewiadomo. O ile wiemy, jeden tylko kapłan pobiera z tego tytułu rocznéj płacy 500 czy 600 złr. wal. austr.

[2]) Kościół parafialny Wszystkich Świętych w roku 1327 przez Jakóba Bobolę antenata błogosławionego Andrzeja Boboli fundowany i uposażony, w roku 1492 przez Fryderyka kardynała i biskupa krakowskiego na kollegialny przeistoczonym został. Potomkowie Jakóba Boboli ze względu, iż collegium juridicum Almae Studiorum Universitatis Cracoviensis miało zawsze mężów nauką i życiem przykładnem znakomitych, prawa patronatu im ustępowali, ci zaś wywiązując się zaszczytnie z poruczonéj sobie dostojności fundowali nowe przy pomienionym kościele Prelatury, kanonie, bractwa, altarye i szczupłe wikaryuszów dotacye nowemi zbogacali datkami. Tym sposobem kollegiata Wszystkich Świętych wkrótce w kwitnącym ujrzała się stanie. Fundusze jéj do tego wzmogły się stopnia, iż roczne procenta przeszło 40,000 złp. wynosiły, (a jeden złp. cośkolwiek więcéj znaczył niż 25 centów w. a.) a w stalach kanonickich siedmiu poważnych prałatów i piętnastu zasiadło kanoników, podczas gdy ośmiu wikaryuszów pasterskich dopełniało czynności. Dziś z téj wielkości i śladu dopatrzeć się trudno, mury kościoła sprzedane za 20,000 złp. przed dwudziestu laty; fundusze w tymczasową administracyę Rządu a nieco późniéj w administracyę proboszcza kościoła Śgo Piotra oddane, podobno ledwie 12,000 złp. rocznéj intraty z dawnych fundacyj przynoszą.

Gdy JW. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego z niezmordowanym umysłem i najszlachetniejszem poświęceniem porusza dziś wszystko, cokolwiek się do dobra i praw tegoż Uniwersytetu odnosi, jesteśmy pewni, że także i prawa Uniwersytetu do rzeczonéj kolegiaty już wziął pod rozwagę. Albowiem Uniwersytet jest sukcessorem fundatorów przeważającéj liczby kanonij tejże kollegiaty i jako patron ma obowiązek poszukiwania praw swoich.

Trudno się wprawdzie spodziewać, aby kollegiata Wszystkich Świętych do dawnéj była przywróconą świetności, gdy ledwo jedna czwarta część dawnych jéj dochodów od zniszczenia ocalała; atoli choć w skromniejszéj postaci mogłaby być ozdobą miasta, chlubą Uniwersytetu i do pomnożenia chwały Pańskiéj wielce się przyczynić, a nadto wolą pobożnych fundatorów spełnić, którzy nie na rok, nie na dwa, lecz na wieczne czasy czynili bogate na rzecz tejże kolegiaty zapisy pod warunkiem, aby się za ich dusze różne obligacye duchowne, jako to anniwersarze, msze Ś. śpiewane i czytane odprawiały.

Zdaje się także, iż fundusze tejze kollegiaty od czasu, jak kanonije jéj rozdawane być przestały, znacznie wzróść musiały; jeżeli bowiem od stałych kapitałów 12,000 złp. rocznych liczą procentów i jeżeli takowe w pewnéj części do kapitału wcielanemi były, to z każdym rokiem i kapitał stawał się znaczniejszym i procenta od kapitału; a biorąc rzecz matematycznie, to i kapitał i procent w przeciągu tego czasu przy jakiéj takiéj oszczędności przynajmniéj o jednę trzecią podnieść się był winien po odtrąceniu nawet wydatków, jakie być musiały.

[3]) Początek dochodów interkalarnych datuje się od roku 1838. Zgromadzenie reprezentantów postanowiło na dniu 30 stycznia 1838, iż wszelkie beneficya jakiejbądź natury po śmierci każdego beneficyata przynosić będą przez pół roku tak zwany *interkalarny dochód* na pomnożenie funduszu *pro fabrica* w ten sposób, iż połowa rocznego dochodu z beneficyum po strąceniu kosztów administracyi do skarbu publicznego ma być wnoszoną, i to wtedy nawet choćby beneficyum przed upłynieniem rzeczonego półrocza zostało konferowaném.

W dalszym artykule pomienionéj ustawy orzeczono, iż oprócz dochodu interkalarnego każdy beneficyat mający kongruą w ciągu używania dochodów z beneficyum będzie winien opłacać corocznie do skarbu publicznego tytułem składki na pomnożenie stałego funduszu pro fabrica $^{2}/_{100}$ rocznie, beneficyat zaś mający dochodu więcéj nad kongruę od przewyżki po $^{4}/_{100}$, od kongruy zaś $^{2}/_{100}$.

Artykuł 5ty téj saméj ustawy mówi, iż Rząd czuwać będzie, ażeby z pomienionych źródeł zebrany fundusz użytym był na ulepszenie stanu kościołów i budowli, co się zaś oszczędzi, zostanie elokowanem. Jaki jest stan tego funduszu, gdzie jest elokowanym? Są to pytania bardzo ważne, na które my odpowiedzieć nie umiemy.

[4]) Fundusz pokładnego, ozyli taksa cmentarna, jaką się w każdéj parafii opłaca od miejsca dla zwłok zmarłego, wpływa do c. k. kas, a dotąd jako nie elokowana wcale żadnego nie przynosi procentu. Jakkolwiek przeznaczeniem takowéj jest obmurowani lub upiększenie cmentarza, przecież rzadko który kościół zdoła się doprosić o zaasygnowanie kwoty na ten cel potrzebnéj. Od dorosłego smarłego opłaca się 25 cent w w. a. a od zmarłego niżéj 15 lat $12\frac{1}{2}$ cent w. a. Oczywista, że fundusz ten musi być dość znacznym, gdyż jeszcze z czasów dawniejszych rządów pochodzi a przez nowe wpływy co rok się wzmaga.

WYBRANKA*)

POEMAT DRAMATYCZNY W 2ch OBRAZACH.

Osoby:

Jakób Darc) małżonkowie.
Izabella)
Joanna ich córka.
Durant Laxart.
Robert śpiewak sielski.
(Rzecz dzieje się w Dom-Remy r. 1429).

*) Ustęp powyższy tworzący całość podajemy z mającego wyjść wkrótce dzieła na widok publiczny. (P. R.)

Obraz pierwszy.

Wnętrze chaty Jakóba.

SCENA I.

IZABELLA I JOANNA.

(Izabella obraca kołowrotek, Joanna nad kołyską brata).

JOANNA.

Zasypiaj bracie, niechaj cię Bóg strzeże,
Anioł Stróż ześle rozkoszne sny złote;
A gdy dzień wstanie, siostra kwiatów zbierze
I strojne kwiaty w twoje włoski wplotę.
A matka przyjdzie, pocałunkiem zbudzi,
Ojciec wystruga szabelkę drewnianą,
I biédna siostra uśmiechem cię złudzi,
I nową bajkę opowie ci rano.

Zasypiaj bracie, moje sny mojowe
Pierzchły już, pierzchły, — jak ty śnić niemogę.
Młoda — do ziemi pochyliłam głowę.
Niewinna — w sercu czuję grzechu trwogę
Śród gwarów dziennych, albo w nocną ciszę,
Przy pracy, w modłach, we śnie i na jawie
W głębi méj duszy rozkaz Boga słyszę,
A Bożym słowom, harde czoło stawię!...

Zasypiaj bracie, twoje serce nie wie
Ile piorunów w kraj rodzinny bije!
Bóg się odwrócił od nas w słusznym gniewie,
Jak stado wilków, krew Francyi wróg pije;
Co noc na niebie łuna się czerwieni,
I miasta nasze, pola, Anglik niszczy;
I nic już dla nas, prócz krwi i płomieni,
I nic w narodzie, oprócz ruin, zgliszczy!...

(powstaje).

I długoż jeszcze łzom niewinnym płynąć?...
Wszystkim że wszystkim rycerzom wyginąć?
Długoż krwią własną rosić mamy pola
I słyszeć straszne przekleństwo „niewola“?
Próżnoż od bólu wyschłą dłoń, do Pana
Wznosić, by skruszył potęgę szatana?
Żeby wysłuchał ludu modły ciche,
I w prochy podłe starł najezdców pychę?

IZABELLA.

Joanno, co ci?....

JOANNA.

Matko, serce boli. *(płacze).*

IZABELLA.

I czego?...

JOANNA.

Matko, mój naród w niewoli.

IZABELLA.

Czyż twój płacz, dziecko, niewolę pokona?...

JOANNA.

O matko, matko, grzeszną twoja mowa!...
Czemuż płaczecie kiedy dziecko kona?
Łza matki przecie życia nie uchowa?
Czém życie dziecka przy życiu ojczyzny?
O matko, grzeszy kto patrząc na blizny
Ziemi rodzinnéj, z ratunkiem nie spieszy;
O matko! i ten stokroć więcéj grzeszy,
Kto się sprzeciwia objawionéj woli.
Matko, potępion kogo nie zaboli
Serce na widok męczeństwa narodu!...

IZABELLA *(łagodnie).*

Moja Joanno, chodziłam ja z młodu
W świętéj pielgrzymce do miasta papieża [1]),
I wiem: że tylko łaska Opatrzności
Wszystkie niedole téj ziemi uśmierza
Więc bądź spokojna, Pan Bóg z wysokości
Patrzy na ludzi. Dziéj się Jego wola!...

JOANNA.

O patrzaj na mnie, nędzna służebnica,
A jam napiętą strzałą w ręku Boga.
Co król nie może, to sprawi dziewica,
Przezemnie Francya wolną będzie wroga,
Przezemnie stanie tron króla Karola!...

(Na ostatnie słowa wchodzi Jakób i stoi niewidzialny od obecnych).

IZABELLA.

Córko, co mówisz?...

JOANNA.

Chorągiew rozwinę,
Mieczem uzbroję mdłe w słobości dłonie,
Wroga zwyciężę i stanę przy tronie —
A późniéj... późniéj... żal się matko — zginę!...

IZABELLA.

Milcz, milcz na Boga!

JOANNA.

O drżyjcie Anglicy!
Waszą potęgę jako nocy cienie,
Rozwioną Bożéj jasności promienie;
Dumni!... padniecie na widok dziewicy!...

IZABLLA *(w strachu).*

Boże, mój Boże!...

JOANNA.

A kiedy nie mojéj
Kropla krwi błyśnie na dziewiczej zbroi:
O matko, wtedy mów za mnie pacierze!...

(Dalszy ciąg nastąpi).

[1]) Historyczne, i dlatego według panującego wtedy zwyczaju, matkę Joanny nazywano Izabellą Rzymianką.

d Ii mu jedni ustnie, drudzy na piśmie wyrażając jedni powszechne życzenia, drudzy swoje własne prywatne mniemanie. Doniósł nam już korespondent z Mińska, że marszałkowi mińskiem Łapie za odpowiednie życzeniom ogółu przedstawienie, którego jednak nie znamy dokładnie, złożyli podziękowanie jego współobywatele.

Przedstawień i not czynionych prywatnie przez marszałków ministrowi na jego zapytanie było kilka, lepiéj lub gorzéj redagowanych a wskazujących zawsze, że postępowanie rządu rosyjskiego od czasu zaboru Litwy, zwrócone dla tłumienia narodowości, jest powodem nieukontentowania.

Otrzymujemy właśnie z Petersburga kopię jednego takiego **prywatnego** przedstawienia, uczynionego widocznie przez któregoś z marszaków na zapytanie ministra. Podajemy przedstawienie to dosłownie, wstrzymując się nateraz od jakichkolwiek nad nim uwag, prócz jednéj, to jest prócz powtórzenia, że pismo to jest przedstawieniem prywatnem jednéj osoby a nie jakimkolwiek adresem zbiorowym. Przedstawienie to brzmi:

„Im obszerniejszych dochodzi rozmiarów w jakiéj społeczności, rozdział pomiędzy władzą i rządzonymi, tem silniejsze można mieć przekonanie, że jedną z główniejszych przyczyn, takiego smutnego zjawiska jest brak dobréj woli z jednéj lub z drugiéj strony, albo ze stron obu. Nie dla czynienia wzajemnych zarzutów, ale dla wzajemnego zbawienia, konieczną jest wtedy rzeczą, zwrócić się do nienamiętnego zbadania błędów, które przeciwnym działaniom dały powód. Prawda wypowiedziana szczerze, a wysłuchana z względnością, może stać się zasadą pogodzenia.

„Pod wpływem téj myśli, skreślone są następne wyrazy: Rząd jest niekontent z tego, że w guberniach litewskich, wśród ukształconych warstw społecznych, nie znajduje głosów na swoją korzyść. Pochodzi to ztąd, że do téj chwili, wszystkie działania rządu, miały kierunek duchowi krajowemu przeciwny. Surowe środki mogły być dobremi, gdyby kraj był zajętym, tylko na czas pewien określony, i cała kwestya zawierała się w tem: jak kraj ten utrzymać w posłuszeństwie do wiadomego terminu. Lecz i w tym razie, władanie krajem nieprzyniosłoby żadnéj istotnéj dla rządu korzyści.

„Rząd rozkazując w Litwie przez lat 70 i nie przebierając w wyborze środków, przeciw jéj narodowości skierowanych, nietylko nie doszedł na téj drodze, do żadnego postępu, ale przeciwnie, doszedł do rezultatów ujemnych, obecnie bowiem ma nierównie mniéj zwolenników, niż za panowania cesarza Aleksandra Igo. Monarcha ten miał przywiązanych do siebie daleko więcéj, dla tego, że własność i osoba mieszkańców zostawały pod tarczą praw miejscowych, trzech wiekową powagą uświęconych; że przyszłość młodych pokoleń ubezpieczoną była przez liczne i doskonałe zakłady naukowe, w których młodzież kształciła się na tychże samych zasadach i w tymże języku, w którym zaczynała nauki wśród rodzinnego koła, że nakoniec wszystkie wyznania religijne, pozostawały pod osłoną jednakiéj dla wszystkich tolerancyi. Ludzie rozsądni wtedy dopiero wierzyć będą w ojcowskie zamiary rządu, i szczerze zaczną go bronić, gdy on przywróceniem poprzednich instytucyj, da niewątpliwą rękojmię, iż pragnie panować nad krajem dla jego dobra i szczęścia. Celem władz miejscowych powinno być: niewynaradawianie, które jeżeli nie udało się dotychczas, tem żadnego bardziéj nie rokuje owocu na przyszłość, ani nie przyciąganie mas za pomocą darów, zawsze nie bezpiecznych, a tem niebezpieczniejszych, gdy są czynionemi widocznie z mienia warstw możniejszych; ale doprowadzanie wszystkich ukształconych warstw społecznych do przeświadczenia, iż dobrze zrozumiany interes kraju, wymaga, aby zaufały rządowi i dawały mu poparcie.

„Obecnie umysły są wszędzie wzburzone. Dziwić się nie można, że objaw ten ukazuje się z większą siłą w kraju, pozbawionym swych praw i w którym własny jego język, służący za podstawę cywilizacyi, z życia publicznego jest wyłączonym. Dziwić się także nie można, że wśród podobnych okoliczności, budzą się nadzieje, na całkowitéj przemianie oparte, lub też wznawiają się wspomnienia obietnic, czynionych przez cesarza Aleksandra Igo, podczas pierwszego sejmu w Warszawie. Nie w stanie wojennym, nie w przymusowem milczeniu, szukać należy zaradczych środków, przeciwko takiemu stanowi kraju, ale w instytucyach, zdolnych zająć wszystkie umysły i zużytkować wszystkie żywotne jego siły. Dla tego z jednéj strony oświata i prawodawstwo, powinny być zwrócone do poprzedniego kierunku, z drugiéj zaś strony należy koniecznie dozwolić na założenie towarzystw przemysłowych, kredytowych, uczonych itp. mających na celu zbawić kraj od pieniężnego bankructwa i od moralnego upadku.

„Nie ma się czego obawiać dyskusyi i tłumaczeń, po za granicami instytucyj jakie będą nadane; i rządu one nie osłabią i same przez się ustaną, gdyż ta część narodu, która streszcza w sobie moralną jego siłę, zażąda spokojności dla wprowadzenia w życie i spożytkowania instytucyj przywróconych, lub nowo nadanych, przez rząd troszczący się o dobro kraju.

„Nie o samym dzisiejszym dniu myśleć należy, ani o pojedynczych osobach, lub ich postępkach, rząd zapatrywać się winien z wyższego stanowiska. Jeżeli mniema że w obec własnego sumienia ma zapełne prawo(?), a w obec Rosyi obowiązek(?), utrzymać swą władzę w Litwie, to znowu bezwątpienia cięży na nim niemniejszy obowiązek, używać téjże władzy na korzyść samejże Litwy, aby tym sposobem obadwa narody mogły przyjść do braterskiéj zgody, zamiast żeby jeden rozkazywał drugiemu, za co od niego nic innego prócz nienawiści oczekiwać nie może. Tylko w skutek braterskiéj zgody obojga narodów, Rosya będzie w stanie dojść do rzeczywistéj potęgi i rozwoju. Na zasadzie powyższych myśli byłoby rzeczą konieczną:

„1) Postanowić przywrócenie Statutu Litewskiego; dla przejrzenia zaś tego prawa, ustanowić w Wilnie osobną komisyę z członków powołanych wyborem szlachty litewskiéj, i z prawoznawców przez rząd mianowanych.

„2) Zwrócić uwagę na ograniczenia jakim uległy poprzednie prawa kościoła rzymsko-katolickiego i na jego potrzeby.

„3) Przywrócić uniwersytet wileński i okrąg naukowy.

„4) Obsadzać większą liczbę urzędów miejscowemi mieszkańcami, znającemi bliżéj potrzeby kraju.

„5) Zatwierdzić Towarzystwo Kredytowe, którego ustawa już jest przedstawioną.

„6) Zwołać sejmiki szlachty, odroczone z powodu ogłoszonego stanu wojennego.

„Nakoniec w ogólności żądając od kraju ścisłego zachowania praw, również ścisłego ich wykonywania wymagać od ludzi, którym powierzoną będzie władza w kraju, a którzy przykładem swoim wpływać winni na pojęcia mieszkańców o uszanowaniu jaki się prawom należy.“

— Zamieszczając kilkokrotnie cały szereg faktów, wskazaliśmy z jaką energią i poświęceniem księża, właściciele ziemscy i cała oświeceńsza część ludności pracuje w Kongresówce od pewnego czasu nad podniesieniem oświaty w miasteczkach i wsiach, szczególniej przez zakładanie szkółek. Rząd zazdroszcząc pod tym względem inicyatywy, niezakazując jej jednak, pragnąłby czuwać nad kierunkiem tych zakładanych szkółek i pod tym względem wydał obwieszczenie które niżéj podajemy. Teraz będziemy się przypatrywać bacznie, czy ta jego opieka nie będzie chciała zwichnąć lub stłumić usiłowań prywatnych, czy też przyjść im w pomoc. Obwieszczenie wyżéj wspomniane, pod którem podpisane nazwisko chcemy uważać za dobrą rękojmię, brzmi:

„Z powodu otwierających się bez upoważnienia władzy, przez różne osoby szkółek początkowych, Komisya rządowa na zasadzie postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 20go marca (1go kwietnia) r. b. N. 9766 ogłasza niniejszem, że każdy kto już otworzył taką szkołę, winien o tem donieść właściwemu rządowi gubernialnemu w przeciągu miesięcy dwóch od daty niniejszego ogłoszenia. Przytem Komisya rządowa uwiadamia, że zakładanie szkółek początkowych, zwłaszcza w tych miejscach, gdzie dotąd szkoły elementarnej rządowej nie ma, wzbronionem nie jest. Wszakże, gdy władza edukacyjna powinna mieć w swej kontroli wszystkie zakłady naukowe, to Komisya rządowa na zasadzie powyżej cytowanego postanowienia Rady Administracyjnej, poleciła rządom gubernialnym, aby i nad szkółkami temi rozciągnęły ze swej strony właściwy nadzór. W skutek czego, każdy z właścicieli ziemskich i proboszczów, mających zamiar otworzyć u siebie podobną szkółkę początkową, winien zrobić o tem podanie na prostym papierze do rządu gubernialnego, z oznaczeniem miejsca, gdzie ma być otwarta tego rodzaju szkółka, z wymienieniem nauczyciela, który ma uczyć, tudzież z wyszczególnieniem przedmiotów wykładu i książek, jakie do tego użyte być mają. — P. o. dyrektora wydziału, radca stanu, *J. Korzeniowski*“.

Niemcy.

Zawarcie traktatu handlowego między Francyą z jednej a Prusami i związkiem cłowym niemieckim z drugiej strony, poruszyło w Niemczech wszystkie pióra, bo dotknęło wszystkich interesów. Wiedeńskie dzienniki odznaczają się gwałtownością pocisków miotanych z tego powodu na wiarołomną politykę pruską, która otwiera drzwi i okna do Niemiec obcemu wpływowi. Przedewszystkiem jednak ważne są oświadczenia organów publicystycznych tych rządów, o których mniemano, że się przeciw traktatowi oświadczą, a tymczasem bynajmniej tego nie uczyniły. Oto co pisze *Dresdner Journal* z 20go bm.:

„Traktat handlowy zawarty niedawno przez rząd kr. pruski w imieniu związku cłowego z rządem ces. francuzkim, jak nam z pewnego źródła wiadomem jest, był już przedmiotem wyczerpującego rozbioru ze strony rządu król. saskiego, a dotyczące narady doprowadziły do zapewnienia traktatowi temu najwyższej tu sankcyi. Rząd przeto zamierza przedłożyć ten traktat do przyjęcia nadzwyczajnemu sejmowi, który będzie wkrótce zwołanym. Poprzednia wiadomość będzie zapewne wystarczającą aby nader tendencyjną korespondencyę z Lipska umieszczoną w *National Ztg* sprowadzić do rzeczywistej wartości, a która mówi, że „układy między Austryą a rządami które podpisały notę równobrzmiącą (notę wircburgską przeciw pruskim planom Bernstorffa zmierzającym do hegemonii Prus. *Prz. Red. Cz.*) w tym celu się toczyć się mają, ażeby rządy dzielące wielkoniemiecką politykę przystąpiły do traktatu jedynie pod warunkiem otrzymania od Prus przyrzeczeń w sprawie reformy związkowej.“ Wszelako niemożemy pominąć tego faktycznego spostrzeżenia, że od chwili zawarcia pomienionego traktatu nie otrzymano tu żadnego dotyczącego uwiadomienia ze strony gabinetu ces. austryackiego“.

Artykułem tym p. Beust, minister saski, więcej jeszcze w Wiedniu sprawił rozdrażnienia, jeśli o tem z tonu niektórych dzienników sądzić można, albowiem obraził tam pośpiech, z jakim sankcya udzieloną została traktatowi, tudzież, że rządowi saskiemu tak jest pilno rzecz tę skończyć, iż umyślny sejm zwołuje, by mu traktat handlowy przedłożyć. *Oestr. Ztg* miota się na gabinet pruski, lecz nie wymienia ministrów, bo nie wie, czy p. Heydt, czy p. Patow, czy inny który dawnego gabinetu członek przemógł w zawarciu tego traktatu, ale bardziej jeszcze wyrzuca hr. Rechbergowi, że się dał ubiedz i nieprzeszkodził temu traktatowi, a Beusta uważa za zgubionego. Pisze ona:

„Niedawno jeszcze okazywano tu (w Wiedniu) wielką drażliwość w dyplomacyi na wszystko co tylko mogło być p. Beustowi niemiłem. Karcono p tężnie przez urzędowy organ te dzienniki, które się ośmieliły nie wdzięczyć się temu szczeremu przyjacielowi, a przecież rząd jego był pierwszym, który zatwierdził ten traktat i przykładem swoim wszystkich wyprzedził. *Dresdner Journal* zapewnia, że od zawarcia traktatu nie otrzymano w Dreźnie żadnego dotyczącego uwiadomienia od gabinetu austryackiego. Czyż ma to służyć na usprawiedliwienie postępowania Saksonii? Czyż ma być przez to powiedzianem, że rząd austryacki musiał tak chcieć, skoro się spokojnie temu przyglądał; albo też czy dla odparcia zarzutu chciano zawczasu wystąpić z zarzutem przeciw biernemu zachowaniu się polityki zagranicznej w Austryi? Nie umiemy na to odpowiedzieć, jak i na to, dlaczego tak pilno było Saksonii. Kilku pończoszników z Chemnitz mogą sobie pochlebiać iż będą mogli nieco towaru swego sprzedać we Francyi, ale saskie przędzalnie niechaj z Panem Bogiem zawczasu się obliczą, a tkacze wełny w Turyngii mogą się innego chwytać zarobku. Jedynie wsparcie, jakie może Francya zapewniła zawezwaniu pruskiemu, mogłoby nam wyjaśnić pośpiech, z którym p. Beust tym razem wziął się do dzieła, i tu może leży klucz do odpowiedzi na pytanie, dlaczego Prusy niepoprzestały na żądaniu zmiany taryfy, lecz wybrały drogę zawarcia traktatu z Francyą? Jest to nacisk Francyi którego potrzebowano aby zmusić średnie i małe państwa do tego, co przeciwnem jest ich polityce i handlowym interesom. Chciano połączyć cele polityczne z handlowemi, a któż do tego lepszym od Imperatora strasznego sprzymierzeńcem? Ażeby cel ten osiągnąć, nie wzdragano się przyjąć pomoc Napoleona! Może później wypadnie ciężko odpokutować za to odnowienie nieszczęśliwej niegdyś polityki, ale na teraz chwycono się środka jaki jest. Prusy torują wolny wstęp wpływowi Francyi na małe kraje niemieckie“.

W tym tonie cały napisany artykuł. Dalej stara on się wykazać, że Prusy chciały raz na zawsze zerwać wszelkie związki państw drobnych z Austryą, by je tem łatwiej potem owładnąć.

Staats Anzeiger wirtembergski mówi o tym traktacie ze względu na swój rząd: Rząd królewski zamierza wszystkie dokumenta przedstawić wydziałowi stanowemu, jakoteż Izbom handlowym, wzywając je do opinii nad zawartym traktatem. Zanim rząd usłyszy zdania kompetentnych sędziów, wstrzyma się od decyzyi, a ponieważ pozostawiony rządom związku cłowego miesiąc czasu do objawienia swej decyzyi, nie będzie zapewne mógł być wystarczającym, przeto zawiadomiono o tém rząd pruski z przytoczeniem powodów.

To oświadczenie wirtemberskie nieco inaczej brzmi niż saskie. Pozostaje zatem jeszcze wielka wątpliwość, jaki będzie rezultat. Polemika w tym względzie zaczyna się rozwijać z gwałtownością, a spodziewać się trzeba, że będą ją w Wiedniu i Berlinie z równą zaciętością prowadzić.

Turcya.

Korespondent z Carogrodu do dziennika *La Presse* przedstawia w następujący sposób stan rzeczy w Turcyi, w liście z 12 t. m.

„Mimo wielkiej pożyczki zaciągniętej w Londynie, moneta jest rzadka i droga, kurs papierów bardzo nizki; na giełdzie i w mieście panuje ciągle przestrach z powodu stanu finansów. Mniemano, że w raporcie wielkiego wezyra Fuada paszy zabłyśnie jaka wróżba względem losu kaimów, to jest pieniędzy papierowych. Wielki wezyr rzekł właśnie tyle, ile było potrzeba do przestraszenia właścicieli papierów. Mówił o konsolidacyi i spłacie papierów monetą; lecz w jakim stosunku i pod jakiemi warunkami odbyć się mają te dwie czynności finansowe? czy wykup papierów ma nastąpić al pari? czy też po 150, 160 i t. d. piastrów w papierach za sto w monecie? Dzisiaj funt szterling stoi 187 piastrów a chwilami dochodził do 400 piastrów. Oto pytania które przestraszają. Porta zna ten stan rzeczy i nie mówi ani słowa. Mniemają, iż sama przestraszyła się projektem jaki chciała wykonać, gdyż konsolidacya kaimów pociągnie za sobą ruinę majątku wielu osób. Utrzymują, że szeik ul islam z całą korporacyą ulemów jest bardzo przeciwny projektowi Fuada-paszy. Uważa on za czynność nieprawą i przeciwną religii, ażeby cofać z obiegu kaimy ze stratą ich właścicieli. Sułtan również mniema, iż płacenie długów w ten sposób jest przeciwne godności państwa. Ma być niezadowolniony z ministrów i mówić: „„Pożyczam od Europejczyków pieniędzy, należy także abym pożyczył od nich ludzi.““

„Porta jest bardzo mocno zajęta sprawą czarnogórską. Dzienniki tutejsze donoszą, iż wojska ottomańskie weszły już na terytoryum ks. Mikołaja. (Była to wiadomość mylna a raczej przedwczesna, gdyż nawet do 20 t. m. wojska tureckie nie wkroczyły w granice właściwej Czarnogóry. P. R. Cz.) Zapewniają mnie że poseł francuzki marg. Moustier zawiadomił Portę notą, iż wkroczenie Turków do Czarnogóry pociągnie za sobą wysłanie floty francuzkiej na Adryatyk. Mówiono, iż notę tę wczoraj przesłał poseł, lecz niemógłem jeszcze sprawdzić tej wiadomości.

„Doniosę wam nieco o prowincyach. Panuje w nich największy nieład i wyjąwszy kilku okolic, nie ma w nich prawie rządu. Wszystkie drogi zajęte są przez rozbójników. Trzeba podróżować karawaną aby być bezpiecznym. Rabują i zabijają prawie przy bramach miast. W miasteczku należącem do paszalika Dardanelów zabito w meczecie mudira i trzech znakomitszych mieszkańców. Większa część gubernatorów puszcza bieg spraw publicznych na los szczęścia.

„Tutejsi ministrowie zużywają całą swą czynność w intrygach; troszczą się oni o siebie, a nie o państwo, i są obojętni na dobro publiczne, obojętni że ich władza nie sięga dalej jak cień minaretów Stambułu. Władze na prowincyi postępują jak im się podoba, to jest źle; wyjmuję jedynie od tej reguły gubernatora Adryanopolu i dwóch czy trzech innych.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 kwietnia. Mówiąc o obchodzie Święconego, nadmieniliśmy, że się takowe przez cały tydzień ciągnie. Gdyby nam jednak przyszło zdawać z każdego dnia sprawę, gdzie i jakie było święcone, musielibyśmy wymienić wszystkie domy w mieście, bo w każdym z nich przyjmowano krewnych, przyjaciół i znajomych. Jedne zebrania były liczniejsze, a nawet liczne, drugie w szczupłem odbywały się kółku, żadne jednak nie miało ogólniejszego znaczenia, iżby uprawniało dziennik do szczególnej o niem wzmianki. Dzisiejsze jednak Święcone u posła krakowskiego hr. Leona Skorupki przekroczyło zakres domowego zebrania i miało charakter niejako, że tak powiemy publiczny, bo nietylko liczba wielka gościnnie podejmowanych obywateli nadawała taką cechę temu przyjęciu, ale oraz, że się znaleźli obok siebie ludzie wszystkich stanów i warstw społeczeńskich, pospołu przy jednym stole śniadając. Umiał gospodarz szczerem i gościnnem przyjęciem zespolić wszystkich w jedno towarzystwo, co też łatwiej u nas niż gdzieindziej da się uskutecznić, bo stara szlachecka cnota równości nie zasadza się na niwelacyi według zachodnich pojęć, ale na podniesieniu wszystkich, bo dla wszystkich przystępnem. Różnica dzisiejszych czasów od dawnych jest ta tylko, żeśmy wewnętrznie odbyli cały przebieg peryodu naznaczonego konstytucyą 3go maja — wszyscyśmy zarówno uszlachceni, którzyśmy położyli zasługi dla kraju. Od Święconego zaszło się może.... daleko, ale widok tego zgromadzenia łączącego wszystkie stany przy wspólnym stole kazał nam szukać źródła jego w charakterze narodowym i historyi.

— Fmpor. hr. Mensdorff-Pouilly, gubernator cywilny i wojskowy Galicyi, przybył tu wczoraj jak donosiliśmy, a dziś wyjechał w towarzystwie radzcy dworu p. Merkla, naczelnika Komisyi namiestniczéj, dla zwiedzenia zachodnich obwodów Galicyi, poczem udać się ma do Lwowa.

— Do wypadku zaszłego w niedzielę odbieramy od naocznych świadków co następuje:

„Niżéj podpisany czytając ustęp z *Krakauer Zeitung* a umieszczony w Kronice w *Czasie* dnia 23 kwietnia 1862, że w skutek uderzenia kamieniem ze strony publiczności złamany został żołnierzowi bagnet i z powodu tego zaczęto strzelać, jest to mylne, gdyż będąc obecnym, widziałem naocznie co tu podaję, jeżeli tego potrzeba, stwierdzę przysięgą. I tak, scena boju działa się przy przecznicy; ja stojąc wraz z panem Dutkiewiczem przed jego domem; w tem ściga żołnierz liniowy cywilnego i uderzył go karabinem przez ramie i w tem utrącił się bagnet przy saméj szyi. Żołnierz schyliwszy się po bagnet pokazał go oficerowi obok stojącemu; był to leitnant od Hanowerów; ten p. oficer dobył pałasza i uderzył tego cywilnego przez plecy płazem. Ten cywilny był także podobno aresztowany, lecz w jaki sposób aresztowanie nastąpiło, to niewiem, gdyż huk strzałów zwrócił moją uwagę ku głównéj scenie, przyczem dało się słyszeć, że komenda wyszła *hoch an Brust* oficera od artyleryi; więc w tym przypadku, jak twierdzi *Krak. Ztg* gdyby prawdziwie był bagnet od kamienia złamany, więc musiałoby być dwa bagnety złamane, czegoby *Krak. Ztg* oznajmić nieomieszkała.

Cypryan Pankiewicz, czeladnik krawiecki pracujący u pana Wojdy a zamieszkały przy ulicy Floryańskiéj Nr. 371. — *Ignacy Dutkiewicz* Nr. 644.“

— Przy rozpoczęciu dalszéj odbudowy kościoła Ś. Trójcy, odprawi się uroczyste nabożeństwo w tymże kościele w niedzielę przyszłą 27 b. m. o godzinie $10\frac{3}{4}$, na uproszenie błogosławieństwa Boskiego dla Dobrodziei, osobliwie zaś mieszkańców Krakowa, których datkami przeważnie buduje się Świątynia Pańska.

— Jutro w piątek dnia 25 kwietnia, Ś. Marka ewangielisty.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 22go kwietnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	84-86	80	72-76
„ żółta	84-86	80	72-76
Żyto	59-60	58	53-56
Jęczmień	36-38	35	33-34
Owies	24-27	23	20-22
Groch	54-58	50	44-47

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89\frac{1}{2}$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1·57\frac{1}{2}$ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	12 —$12\frac{1}{2}$
„ dobra	$10\frac{1}{2}$—$11\frac{1}{3}$
„ średnia	$8\frac{1}{2}$— $9\frac{1}{2}$
„ pośledni	6 — $7\frac{1}{2}$
Biała przednia	17 —18
„ dobra	14 —$15\frac{1}{2}$
„ średnia	11 —12
„ pośledni	8 —10

Gdańsk 19 kwietnia. Powietrze zimne, niestałe. Małe chmury deszczowe i śnieżne często przechodzą. Wiatr północny i zachodni.

W Anglii tranzakcye zbożowe w tym tygodniu stanowczo się polepszyły. Nie notowano wprawdzie wielkiego podniesienia się cen, lecz pokup był dobry i coraz więcéj się ożywiał.

Na znaczniejszych placach handlowych, było wielu kupców z prowincyi, którzy nieliczne dowozy ziarna krajowego, jakkolwiek podrzędnego gatunku i złéj kondycyi, po pełnych cenach zeszłego tygodnia zakupowali.

Ciągła niepogoda podobno w wielu okolicach oziminom zaszkodziła, spekulacya przeto się ożywia, towar zagraniczny był więcéj poszukiwany i płacono dość chętnie beczkę mąki o 6 szyl. a kwarter pszenicy, mianowicie lepszego gatunku o 1 szyl. drożéj jak w zeszłym tygodniu.

We Francyi ruch się powiększa i na wielu placach notowano znaczną podwyżkę. Pomimo licznych sprzedaży publicznych mąki składowéj, która po większéj części jest podrzędnéj kondycyi, towar świeży ma dobry odbyt. Kupcy z prowincyi zabierają wielkie partye zboża i mąki z placów portowych, tak że tylko w Hawrze i Paryżu jeszcze znaczniejsze zapasy pozostały. Producenci krajowi mało targi zbożowe zasilają, ponieważ po większéj części swe zasoby już wyprzedali a zamożniejsi nie spieszą z sprzedażą, gdyż pomimo doniesień o zadowalniającym stanie ozimin, lepsza opinia o przyszłych cenach ustalać się poczyna, ponieważ niezwykłe zimno, w niektórych okolicach Francyi szkody w zasiewach zrządzić miało.

Na naszym placu sprzedaż ożywiona, codziennie prawie 200-300 łaszt. z rąk do rąk przechodzi, przyczem ceny coraz więcéj się wzmacniają. Pomimo licznego dowozu, wszystkie gatunki pszenicy miały dobry odbyt, ziarno zaś piękne z dobrą wagą szczególniéj było poszukiwane i stosunkowo wyższe osiągało ceny. W przeciągu tygodnia ceny pszenicy w ogólności o dobre 10 guld. na łaszcie się podniosły.

Ceny żyta nie uległy zmianie. Na odstawę sprzedano około 500 łaszt. przy odstawie natychmiast płacono 351 guld. na kwiecień maj 351 guld. na czerwiec lipiec 122 duk. 340-348 guld.; 123 duk. 350 guld. wszystko regulowane na 125 duk.

W ciągu tygodnia sprzedano:

Pszenicy 1195 łaszt., żyta 380 ł., jęczmienia 10 ł. grochu 156 łasztów; $8\frac{1}{2}$ cet. białéj koniczynz po 13 talatów.

Płacono za łaszt	wagi holl.		guld. prus.		korz. pol.		korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 125	do $12\frac{7}{8}$	od 500	do 545	235	240	42	4	46	—
	„ $12\frac{8}{9}$	„ 130	„ 550	„ 590	242	245	46	10	49	22
	„ 131	„ 134	„ 560	„ 625	247	252	47	6	52	22
Żyto	„ —	„ 125	„ 348	„ 355	—	235	31	17	32	5
Groch b.	„ —	„ —	„ 324	„ 340	—	—	29	9	30	26

Kurs zamian: Londyn $6,21\frac{1}{8}$. — Hamburg $150\frac{7}{8}$. — Amsterdam $141\frac{3}{4}$. —

Aleksander Makowski

Od 12-18 kwietnia przebyło Toruń:
Pszenicy 1725 ł., żyta 2150 łasztów.

(Korespondencya ta, lubo wskazaną była na kopercie droga na Wrocław, zaszła do Warszawy, jak to wskazuje znak pocztowy, i z tego powodu późno nas doszła. *Prz. Red. Cz.*)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 23 kwietnia. *National Ztg* ogłasza pismo księcia Augusta Wirtemberskiego do Gwardyi, które się odnosi do poufnego okólnika ministra wojny. Taż gazeta utrzymuje, że osobliwe mieszczą się tam objaśnienia w kwestyi niemieckiej.

Turyn 22 kwietnia. Król wyjechał dzisiaj do Neapolu.

Turyn 23 kwietnia. Książę Kapui, Karol Ferdynand, młodszy brat zmarłego króla Neapolitańskiego Ferdynanda II, umarł tu wczoraj.

Londyn 23 kwietnia. Nadeszły dzisiaj wiadomości z Nowego Jorku z 12go t. m. Donoszą one, że o bitwie pod Koryntem stoczonéj nie ogłoszono jeszcze ze strony unionistowskiéj urzędowego raportu. W bitwie téj walczyło z każdéj strony po 70,000 zbrojnych; lęcz pierwsze wieści, jakie o stratach nadeszły, są przesadzone. Korpus separatystów oszańcował się na półwyspie Yorktown, i szańce uzbroił 500 działami. Mniemają że w tem miejscu stawią separatyści zacięty opór. — Kongres separatystowski (w Richemond obradujący ciągle) ogłosił porty południowe jako otwarte i pozwolił swobodny dowóz wszelkich towarów wszystkim narodom wyjąwszy Unii, (lecz dodać należy, że porty te blokowane są przez okręty unionistowskie, które niedozwalają wpływać żadnym okrętom, chociaż już kilkaset statków przełamało tę blokadę. *P. R. Cz.*). Unioniści zajęli wszystkie miasta kraju Alabama.

Sprawozdanie wydziału finansowego Rady państwa z budżetu za r. 1862 ciągle jeszcze zapełnia cały niemal obszar dzienników wiedeńskich sprawom wewnętrznym przeznaczony. Obok tego polemika nad kwestyą bankową nie ustaje; snać, że jeszcze z obu stron przeciwnych nie masz pewności, kto w Izbie zwycięży, czy projekt przedłużenia przywileju bankowego, czy emisya biletów skarbowych i możebna za lat kilka likwidacya banku.

Sam brak depesz telegraficznych, tych błyskawicznych doniesień o wypadkach, okazuje, jaka chwilowa cisza zaszła w świecie politycznym. Czy to jest cisza przed burzą? czy też chwilowy spoczynek w regularnym biegu spraw politycznych? Czy reformy stósowne do praw i potrzeb narodów odciągną, jak konduktor gromadzące się gromy szczególniej na Wschodzie i Połudnu Europy? czy też dyplomacya zażegna tylko na chwilę burzę, która z tem większą siłą później zagrzmi? — trudno rozstrzygać, bo wyrok nie od nas zależy.

W Warszawie święta wielkanocne, które w tym roku przypadały wraz z ruskiemi, minęły spokojnie, gdyż policya nie mięszała się do obrzędów religijnych. Pierwszy dzień świąt zeszedł cicho i w milczeniu, a tylko Rosyanie i urzędnicy zgromadzili się z powinszowaniem u Namiestnika. — Duch narodowy silniéj zbudzony, zwrócił się do pracy wewnętrznéj, i mimo przeszkód postępuje wytrwale na téj drodze tak w Kongresówce jak w prowincyach dawniéj Zabranych. Praca, oświata, oszczędność i żałoba jako oznaka zewnętrzna skromności życia i gotowości do poświęceń: oto kierunek w jakim idzie zgodnie naród we wszystkich prowincyach.

Przeciw pogłoskom o zmianie gabinetu pruskiego, a mianowicie o wystąpieniu z niego hr. Bernstorffa lub też o powołaniu p. Bismarka do utworzenia nowego gabinetu, bo mnóstwo w tym względzie obiega wieści, powstaje dzisiaj urzędowa *Stern Ztg* w artykule krótkim ale dosadnym.

Dziennikarstwo angielskie i francuskie roztrząsa jeszcze ciągle, w braku wypadków, rozprawy w parlamencie angielskim nad sprawą włoską. *Morning Post* wspominając, jakie pochwały zyskała mowa Palmerstona w dziennikach francuskich, usiłuje wykazać doniosłość tej mowy. Utrzymuje on, że lord Palmerston nietylko wyraził się stanowczo względem sprawy rzymskiej, lecz także względem sprawy weneckiej, a to wyrzeczonem zdaniem, że Włochy będą wolne od morza Śródziemnego do Adryatyku. W ten sposób stara się zbijać zarzuty niektórych dzienników francuskich utrzymujących, że pierwszy minister angielski nic nie wspomniał o Wenecyi z powodu, że Anglia idzie razem z Austryą na Wschodzie. *Morning Post* odpierając ten zarzut, twierdzi, że Palmerston dla tego nie mówił o Wenecyi, iż uważa, że sprawa ta w umysłach została już rozstrzygniętą stanowczo. *Journal des Débats* utrzymuje, że artykuł *Morning Posta*, który jest organem Palmerstona, uważać można za *post scriptum* do jego mowy.

Margr. Lavalette, który jeździł do Londynu niby w interesach osobistych, a jak utrzymują, dla usunięcia sporów jakie wynikły między Anglią i Francyą w sprawach rzymskiéj i meksykańskiéj, miał powrócić w wielką sobotę do Paryża, lecz powrót swój opóźnił i dłużéj pozostał w Londynie, gdzie zwykły poseł francuski hr. Flahault jest chory. Powrót p. Lavalette na swoje stanowisko do Rzymu został podobno odroczony do nieograniczonego czasu. Po feryach wielkanocnych Ciało prawodawcze ma roztrząsać daléj budżet, lecz naprzód po biórach, a ogólne posiedzenia dopiero w maju nastąpią i sesya przez cały czerwiec się przeciągnie.

Z Włoch donoszą, iż Garibaldi który zasłabł w Brescii, ma ciągnąć dalej swój objazd po miastach włoskich, dla dania wszędzie popędu do ćwiczenia się w robieniu bronią i strzelaniu. Dzienniki francuskie uważają uroczystą podróż króla Wiktora Emanuela do Neapolu w asystencyi ciała dyplomatycznego i flot angielskiej i francuskiej, za ostatni cios zadany królowi Franciszkowi II. Wiktor Emanuel przybywszy do Neapolu ma ogłosić powszechną amnestyę dla wszystkich zawikłanych w spiski burbońskie; następnie obwieszczone będą różne dekrety polecające rozpoczęcie pożytecznych prac dla prowincyj południowych: reorganizacyę zakładów naukowych, rozszerzenie budowy kolei żelaznych, ulepszenie portów, warsztatów okrętowych, nadto rozporządzenia wspierające handel i rolnictwo, polecające ulepszenie dróg komunikacyjnych. Dodać tu winniśmy, że organizacya administracyi już skończona, organizacya sądownictwa rozpoczęta, a gwardyi narodowej wszędzie wykonana.

Wiadomości z Meksyku przez Kadyks dochodzą do 23go marca. Wojska hiszpańskie posuwają się za francuskiemi ku Meksykowi i 23go marca były w Orizaba, w chwili gdy francuskie stały już w Tehuakanie. Pełnomocnicy mocarstw sprzymierzonych mieli postanowić wyprawienie do rządu meksykańskiego ultimatum z oświadczeniem, że zerwą wszelkie układy i rozpoczną się kroki wojenne, jeżeli prezydent Juarez, który rozpisał przymusową pożyczkę 10 milionów dolarów (80 milionów złp.) będzie swój dekret egzekwował. Nie wiadomo nam, czy pełnomocnicy angielscy zgodzili się na to ultimatum. W miarę zbliżania się sprzymierzonych wojsk do stolicy Meksyku, stronnictwo przeciwne Juarezowi podnosi głowę. Miano odkryć w Meksyku sprzysiężenie, a prezydent Juarez ogłosił stan oblężenia w tém mieście i wiele osób rozkazał uwięzić.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 24 kwietnia wieczór. *Scharf's Correspondenz* zaprzecza pogłosce o zamierzonej redukcyi armii.

Tryest 24 kwietnia. Poddanie się Nauplii potwierdza się. Osoby wykluczone z pod amnestyi wynoszą się za granicę.

Antoni Klobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 24 Kwietnia.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	354	348
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio	„	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	75¾	74¾
Srebro nowe	złr.	132	131
Półimperyały rosyjskie	„	10 90	10 76
Napoleondory 20-fr.	„	10 64	10 50
Dukaty holenderskie ważne	„	6 22	6 14
„ austryackie	„	6 30	6 22
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	84½ —	83¾ —
„ „ „ „ na wal. aust.	„	80⅔ —	80 —
Obligacye indemn. z kuponami	„	73 75	73 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	84 —	83 —
Akcye kolei gal. bez kup. zupełnie wpłacone	„	232½	230½
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	102	101⅓

Wiedeń 24 Kwietnia (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	70	25
5% Pożyczka narodowa	84	5
Akcye banku narod. wiedeńs.	834	—
„ banku kredytowego	210	30
Srebro	132	15
Londyn 10 funt. szterl.	133	10
Dukat pojedynczy	6	28

Wiedeń 23 Kwietnia.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	65 15	65 10
5% Pożyczka narodowa	84 30	84 10
5% Metaliki na mon. konw.	70 30	79 20
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	68 75	68 25
5% „ „ węgierskie	74 25	73 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	75 50	74 50
5% „ „ galicyjskie	71 50	71 25
5% „ „ bukowińskie	69 50	69 25
5% „ „ siedmiogrodzkie	69 50	69 25
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	102 50	101 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie	99 —	98 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 80	86 60
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	78 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	95 25	95 —
„ „ „ z r. 1839 całe	150 50	150 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	97 —	96 75
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	132 50	132 30
„ tryestskie na 4½ %	128 —	127 —
„ żeglugi par. na Dunaju	104 50	104 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	102 —	101 —
„ Księcia Salm „ 40 „	39 50	39 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 25	37 75
„ Księcia Clary „ 40 „	37 —	36 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	39 —	38 50
„ Miasta Budy „ 40 „	39 25	38 75
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	17 —	16 60
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	837 —	835 —
„ zakładu kredytowego	211 10	211 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	452 —	450 —
„ kolei północnej Ces. Ferd.	2281	2280
„ „ rządowej	280 50	280 —
„ „ zachodniej Ces. Elżb.	162 —	161 50
„ „ Pardubickiej	139 90	139 70
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowej	282 —	281 —
„ „ Galicyjskiej	232 —	231 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	112 80	112 60
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	113 —	112 80
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	99 70	99 50
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	2½	133 50	133 30
Paryż 100 franków	3½	52 75	52 65

Walut y.		
Cesarkie korony	—	18 25
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 30	6 28
„ „ obrączkowe	6 30	6 28
Złoto *al marco*	—	6 27
Napoleondory	10 62	10 60
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	11 22
Luidory	—	10 85
Suwereny angielskie	13 40	13 36
Imperyały rosyjskie	10 94	10 90
Srebro	132 75	132 25
„ kupony	132 75	132 25
Talary związkowe	1 99½	1 98½
Pruskie bilety kasowe	1 99½	1 99

Lwów 22 Kwietnia		
Dukat holenderski	6 26	6 19
„ austryacki	6 28	6 21
Półimperyał rosyjski	10 95	10 80
Rubel rosyjski	2 10	2 7
Talar pruski	2 1	1 97
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	80 25	79 55
„ „ „ „ „ w mon. kon.	84 25	83 50
Oblig. indemn. bez kupon.	71 63	70 88
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 30	83 55

Warszawa 23 Kwietnia.			
Półimperyały	rubli	—	5 79
Obligi skarbowe	„	92 25	—
kupon		—	— 25⅝
Listy zastawne III okresu	rubli	15 6	15 4
kupon		—	— 20⅙
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej		69 50	69 —

Wrocław 23 Kwietnia		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	76½	—
Polskie bilety bankowe	87⅝	—
„ listy zastawne	—	86¼
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ 3½%	98½	—
Obligi kolei krak.-szląźk.	—	—

Paryż 20 Kwietnia.		
Renta 3%	70	55

Londyn 20 Kwietnia.	
Konsole	93⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu, 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 23 do 24 Kwietnia 1862.

HOTEL ROSYJSKI. Aleksander Romer wł. dóbr z Jodłownika. Karol Niedenfür koncepista z Morawy. Jan Drążek inspektor gospodarstwa ze Lwowa. Marya Tarasiewiczowa ob. z Limanowy. Marya Rychły guwern. z Królestwa.

Wyjechali: Hipolit Lubieniecki właś. dóbr do Królestwa Jan Drążek inspektor gosp. do Prus. Marya Rychły guwern. do Paryża. Władysław Kozłowski wł. dóbr do Jaźwina.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Dąbski wł. dóbr z Galicyi. Władysław Dąbski, Salomea Dąbska wł. dóbr, Laura Wejner ob. z Wojnicza. Piotr Lipiński wł. dóbr z Mszanki.

Wyjechali: Wolffram kapitan huzarów, Nepomucen Szymański wł. dóbr do Galicyi.

HOTEL POLLERA. Karol bar. Weissenbach z bratem, Ludwik Jędrzejowicz wł. dóbr z żoną z Galicyi. Paweł Bielecki, Antonina hr. Orłowska wł. dóbr z Rosyi. Aleksander Rolla Janicki ck. nacz. z Wieliczki. F. Petri zawiadowca z Żywca.

Wyjechali: Feliks Komar ob. z żoną do Królestwa. Karol Wilczyński ob., L. Eisenstraut kup., Stanisław Komar właś. dóbr do Galicyi.

HOTEL SASKI. Henryk hr. Potocki wł. dóbr z Chrząstowa. Aleksander Czacki wł. dóbr, Micewski Edward obyw. z Galicyi. Engelhardt Aleksander, Julian Lubowidzki obyw. z Petersburga. Gustaw Lubowidzki ob. z Warszawy. Anna Bartmannowa ob. z Mędrzychowa. Zdzisław Majzel, Hipolit Koszutski ob. z Królestwa.

Wyjechali: Lucyan hr. Morykoni, Czesław Zdzichowski, Józef Karwicki do Królestwa. Edward Skowroński, Władysław Szczerbiński, Kowalski Władysław ob. do Galicyi.

W Drukarni „CZASU“.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O'Reaum	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	326‴ 37	+13'6	62	zachodni mocny	pogoda z deszczem		— 3'8	+16'2
	10	27 30	8 4	73	„ „	pogoda z chmur.			
24	6	29 59	6 4	92	„ „	„ „			

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*